Nr 172. Kraków 30 Lipca — Sobota. Rok 1870.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie: . . . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem „ 24 — „ 6 — „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi, Anglii i pań. Papiesk. fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Biuro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 433; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wildt przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N.2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Sierpień . . . złr. 2
„ od 1 Sierpinia do 30 Września „ 4
przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na miesiąc Sierpień . . . . złr. 2 c. 25
Od 1 Sierpnia do końca Września „ 4 c. 50

Kraków 29 lipca.

Według powtarzających się zewsząd wiadomości sejmy w połowie przyszłego miesiąca zwołane być mają, w jedynym celu dokonania wyborów do Rady państwa, która znów bezzwłocznie dopełnić ma wysłania członków do wspólnych delegacyj.

Nigdy bardziej nie okazała się zbyteczność tego pośredniego, a tak ciężkiego koła w mechanizmie konstytucyjnym, jakim jest Rada państwa, jak właśnie w obecnej chwili, kiedy jeszcze niezałatwione wewnętrzne spory a już sytuacya europejska powołuje Austryę i jej ludy do gotowości i baczności.

Nie sejmy stwarzają trudność dzisiejszemu gabinetowi śpiesznego powołania tej reprezentacyi, która do kwestyj zewnętrznych jest monarchii potrzebną to jest delegacyi, bo wiadomo, że najbardziej opozycyjne i duchem federalizmu przejęte sejmy, nawet stronnictwo deklarantów czeskich i morawskich uznaje w zasadzie obesłanie delegacyj wspólnych, i byłoby w każdym razie gotowem do niego, wszystkie trudności rodzi jeno stosunek Rady państwa do sejmów krajowych.

Zapisać nam to należy, jako przeciwnikom Rady państwa i jej dotychczasowego zakresu, że nietylko wewnętrzne stosunki, ale bezpieczeństwo i siła monarchii na zewnątrz wymaga uproszczenia machiny konstytucyjnej, ograniczenia atrybucyi Rady państwa, zbliżenia i utworzenia, jeźli się da, bezpośredniego stosunku między sejmami i delegacyami. To zapisujemy w zasadzie i na przyszłość; na razie zaś obliczmy się, czy wewnętrzne trudności są dziś do wyminięcia, aby tem szybciej nadać możność monarchii zajęcia silnego stanowiska w tak ważnej chwili dla polityki świata.

Przyznać należy, że wypadki zaskoczyły Austryę niespodziewanie, akcya ugody ogólnej ze wszystkiemi, czy ugody kolejnej z poszczególnemi krajami wstrzymaną być musi. Przyjętym dotąd środkiem do jej przeprowadzenia jest rewizya konstytucyi i dalszy spór na podobieństwo dwuletnich sporów o rezolucyę galicyjską toczonych w Radzie państwa. Układy takie jakkolwiek tym razem miałyby za sobą ugodne i autonomiczne ministerstwo, może i częściowo zmieniony na korzyść autonomicznego kierunku skład Rady państwa, wymagałyby zbyt wiele czasu; co więcej, w tej chwili przyznałyby zbyt wielką doniosłość Radzie państwa, a w rezultacie przyniosłyby tylko układ z jedną prowincyą.

Tym, którzy mówią, że trzeba wyzyskać chwilę groźną dla monarchii, aby wywalczyć w pełni prawa krajowe, odpowiemy, że nigdy dla ministerstwa i dla Rady państwa nie byłby łatwiejszym układ z Galicyą niż właśnie wobec groźnej zewnętrznej sytuacyi. Kiedy jest wybór między prawami jednej prowincyi a stanowiskiem i wzmocnieniem państwa, do którego wiążemy sprawę całego naszego narodu, kiedybyśmy mieli toczyć układy o szczegółowe punkta rezolucyi wobec wypadków zapowiadających przemianę karty europejskiej, wtenczas każdy przyznać musi, że układy nie w normalnej odbywałyby się kolei, a nawet nacisk z sytuacyi politycznej wypływający, nie przeciwko Niemcom i Radzie państwa, ale przeciwko nam łatwoby się mógł obrócić. Nie możemy przeto pragnąć, aby układ z nami pod tym naciskiem był zawarty, wolimy jego odroczenie, niżli żeby prawa naszego kraju zawisły od chwilowej politycznej w Europie sytuacyi.

Jak układy kolejne tak i ugoda ogólna w tej chwili musi być odroczoną już i z tego powodu, że zmiany takowe bez pewnego rodzaju zamachu stanu nie mogą być prawie przeprowadzone, a jeźliby to była droga ryzykowna w czasach normalnych, dziś mogłaby zamiast przygotowania monarchii do akcyi zewnętrznej przynieść wypadki groźne wewnątrz państwa.

Jakkolwiek atoli porę układów uważamy za odroczoną, niemniej sądzimy, iż ministerstwu pojednawczemu obecna, groźna, ale przynosząca zasób ostrzeżeń i nauk dla ludów i monarchii sytuacya, może przygotować grunt do usunięcia głównych zawad wewnętrznego ukonstytuowania się monarchii; że ta sytuacya odraczając sprawę wewnętrznego procesu konstytucyjnego, nie zdejmuje z rządu obowiązku objawiania się ustawicznego w duchu ugodnym i pojednawczym, przeprowadzenia tego wszystkiego, co dla uśmierzenia opozycyi, dla przyciągnienia ludów jest w jego mocy do uczynienia. Żywimy nadzieję, że akta czy mesaże zwołujące sejmy tym duchem pojedawczym, odpowiednim ważności chwili będą natchnione; spodziewamy się, że jeźli sprawa najważniejsza wewnętrzna, sprawa ugody będzie odroczoną, to ministerstwo zdoła powstrzymać i stawić opór podnoszeniu w Radzie państwa jakiej innej wewnętrznej sprawy, rozdrażniającej umysły, wzbudzającej ducha stronnictwa w chwili, kiedy idea państwa, jego siła i stanowisko na zewnątrz powinny nad wszystkiem górować.

Konieczność przeprowadzenia delegacyj przez to koło zębate Rady państwa nie tylko dla tego jest szkodliwą, że gdyby nie było potrzeba przejść przez Reichsrath, wszystkie stronnictwa i wszystkie kraje obesłałyby delegacyę i sprawy wewnętrzne nie wpłynęłyby na stanowisko zewnętrzne monarchii; — lecz nadto jeszcze, Rada państwa zwykła tworzyć trudności innego rodzaju, zwykła stawiać wyżej cele stronnictwa lub doktryny nad bezpieczeństwo i siłę państwa. To samo stronnictwo niemieckie, któreśmy napiętnowali jako jawnie chylące się ku Prusom, ma zawsze w pogotowiu jakąś sprawę konkordatową lub wyznaniową, aby w jej imieniu rozpocząć targ o budżet i pierwsze warunki siły państwa. Jeźli sejmy mają być zwołane jedynie dla wyboru delegacyi Rady państwa, to i Reichsrath wiedeński powinien mieć ograniczone pole działania do wyboru delegacyj wspólnych i załatwienia spraw bieżących.

W obecnych dziejach Austryi i w dziejach Polski upadającej są pewne rysy, są podobieństwa, które podnosimy nie z pesymistycznem tłumaczeniem fatalisty, ale z poczuciem, że błędy dziejowe jednych ludów i państw powinny być nauką dla drugich, że zwłaszcza na nas ciąży obowiązek wystrzegania się takich analogij.

Abstencya konstytucyjna całych ludów i prowincyj niepraktykowana w dziejach parlamentaryzmu dopiero w Austryi, czyliż nie przypomina prawa abstencyi i protestacyi indywiduów dawnej Rzeczypospolitej? Jeźli między zasadą *liberum veto* a zasadą abstencyi konstytucyjnej jest tylko powinowactwo, to natomiast byłoby to istotnie powtórzeniem tego samego złego, gdyby w tej chwili to słowo „skarb i wojsko“ równie w Austryi jak było niegdyś w Polsce zostało zagłuszonem przez domagania się zabezpieczenia swobód, przyznawania przywilejów i przez nieustającą wrzawę sporów wewnętrznych.

Jedynym organem, na który od początku wszystkie ludy zacząwszy od Węgrów aż do Czechów się zgadzały, była właśnie ta reprezentacya, która o sprawach skarbu i wojska rozstrzyga, która powołaną jest do rozstrzygania kwestyj zewnętrznych. Rzecz prosta, bo łącznikiem dziejowym ludów rakuskich, nie tyle są wewnętrzne interesa, ile wspólność zewnętrznych nieprzyjaciół i niebezpieczeństw. Obecne groźne położenie wzmacnia ten naturalny łącznik ludów, przeto po nad wszystkie względy góruje potrzeba powołania tego organu, który ma zaopatrywać potrzeby skarbu i wojska, który ma zadanie reprezentowania zewnętrznych interesów państwa. Rząd tę potrzebę pojął, ludy nie powinny z jej uznaniem się ociągać.

Odbieramy następujące uwagi:

Wykazywaliście w jednym z waszych artykułów, że w interesie Rosyi nie leży zbytnie wzmocnienie monarchii pruskiej, któreby temu państwu pozwoliło na prowadzenie polityki zupełnie niezależnej; że zatem Rosya mogłaby interweniować na korzyść Francyi, gdyby szale zwycięztwa przechyliły się na stronę wojsk zostających pod dowództwem pruskiem. Podobnie znowu zwycięztwo francuskie mogłoby skłonić rząd rosyjski do ocalenia Prus od zupełnej klęski. Stanowisku takiemu odpowiada postawa wyczekująca, a zatem neutralność.

W oświadczeniu o neutralności jakie złożył rząd rosyjski, znajduję potwierdzenie waszego zapatrywania się. Gabinet petersburski oświadcza chęć zachowania neutralności dołączając ogólnik, „dopóki interesa rosyjskie nie będą naruszone“. Podobnej treści przypominam sobie oświadczenie tegoż gabinetu w r. 1848, które jak wiadomo, nie przeszkodziło mu wziąć czynnego udziału w walce z Węgrami. Rząd rosyjski i dziś mógłby uważać przewagę zwycięztwa na jednę stronę za naruszającą interesa własnego państwa i czuć się spowodowanym do wmięszania się w krwawy spór toczący się pomiędzy Francyą i Prusami.

Przypuszczając całkowicie ten wypadek, wydaje się wszakże prawdopodobnem, że wdanie się Rosyi nie powinnoby w dalszej fazie wojny pociągnąć za sobą rozszerzenia terytoryum wojennego. Rozumie się przewidywania podobne nie mogą mieć cechy pewności, ale zawsze ze stosunku sił i ważących się interesów, wolno wyprowadzać niejakie wnioski na bliżą przynajmniej przyszłość.

Na wypadek zwycięztwa Prus, Rosya obawiaćby się miała potęgi państwa o zaborczych tendencyach, mogącego stać się i dla niej niebezpiecznym sąsiadem, a ztąd leżałoby w jej interesie położyć tamę zbytniej chęci poniżenia Francyi. W tym względzie spotkałaby się we wspólnym interesie z Austryą i przy jej współudziale, zmusiłaby Prusy do zawarcia pokoju.

Przy zwycięztwie Francuzów, interwencya rosyjska może liczyć na poparcie Anglii, niechętnej znowu wznoszącej się potędze Francyi; a głos dwóch mocarstw pierwszorzędnych może znaleźć przystęp do gabinetu tuilliryjskiego, nie lubiącego działać bez pewnej szansy zwycięztwa.

Tak więc skoro tylko wojna tak wiele potrącająca interesów, i może właśnie dla tego, iż tyle interesów sprzecznych potrąca, została do tej chwili zlokalizowaną; można przewidywać, iż następne wmięszanie się w nią innych mocarstw, posłuży jedynie do przywrócenia pokoju Europie, a nie do rozszerzenia terytoryum i celów wojny.

Pisząc taki horoskop przyszłych wypadków, wcale nie mam zamiaru podawać go za niewątpliwy, ponieważ nie można w polityce a szczególniej w chwili poprzedzającej wielki dramat dziejowy, zaręczać za rozwój i możliwe przyczyny mogące wpłynąć na zmianę tak poglądów, jak ostatecznych celów, chodzi mi przedewszystkiem i jedynie o wykazanie, iż sądząc o najbliższych wypadkach według obecnej sytuacyi, nie należy się oddawać złudzeniom i już dziś szeroko rozpisywać o stanowisku, jakie nam zająć przyjdzie, lub zająć wypada. Nie mamy polityki samodzielnej, nie mając samoistnego bytu. Walka wydana przez Francyą, najdawniejszemu i najtrwalszemu nieprzyjacielowi naszemu, temu, którego intrygi i przewrotna polityka, głównie podkopały naszą niepodległość, temu, który do dziś jeszcze wespół z Moskwą pełni dzieło wynaradawiania, — nie dziw, że wojna taka budzi w nas otuchę i natęża myśli nasze, obudza pragnienia lub nadzieje. Zastanawiając się jednakże nad bieżącemi wypadkami ze stanowiska interesów, jakie na pierszem stać muszą planie, sądząc o losach i kolejach wojny, bez uprzedzeń, jakie pragnienia nasze rodzić mogą, — przychodzi stawić sobie już nieraz podniesione pytanie: czy wojna ta nie pozostanie dla nas bez wpływu? Potrąca ona sama przez się wiele żywotnych politycznych zagadnień, jest w stanie naruszyć wiele stosunków; to pewna, że skombinowanie jej z kwestyą polską sprowadziłoby zawikłania, których genialny i mocno ufny w siebie wódz mógłby się nie ustraszyć. Pomimo całej sympatyi dla Francyi występującej zawsze pod sztandarem sprawiedliwości dla wszystkich, nie widać tam jeszcze wodza, któryby chciał połowie Europy dyktować prawa. Przeciwnie, prędzej się spotyka pewną obawę śmiałych poglądów, nawet cel wojny niemieckiej nie jest wypowiadany, bo prawdopodobnie wysokość żądań, ma się stosować do większej lub mniejszej stanowczości w udaniu się operacyj wojennych. Wobec takiego stanu rzeczy, nie czas oddawać się ponętnym nadziejom. Jak dotąd, jeszcze na nas kolej nie przyszła.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 28 lipca.

Telegrafowałem wam dzisiaj, że sytuacya jest wątpliwa. Uważają bowiem za pewne, że Włosi za obietnicę wyjścia Francuzów z Rzymu, zdecydowali się przyobiecać Francyi warunkową pomoc, tj. zapewnili przymierze na wypadek pobicia wojska francuskiego. Włochy dałyby Francyi do dyspozycyi 150,000 ludzi, naturalnie na koszt rządu francuskiego. To przymierze jeżeli w tych zawarte warunkach, ma w sobie wiele stron niedobrych, gdyż pomoc włoska nie na wiele się przyda Napoleonowi po przegranej bitwie. Należało robić przymierze z zapewnieniem pomocy teraz albo nigdy. Gorszem niż to przymierze z Włochami, zawsze starającymi się korzystać z cudzych sprzeczek i teraz na Rzym chciwem patrzącymi okiem, jest niezdecydowanie jakie panować się zdaje w tutejszych kołach rządowych. Wielu powiada, że nie wiedzą tu właściwie, co począć. Neutralności pragnie rząd tutejszy, ale jest niezdecydowany za jaką być neutralnością. Mogę was wszakże zapewnić, że dziś stoimy bliżej neutralności zbrojnej, niż nie zbrojnej. Zbrojna neutralność może za sobą pociągnąć potrzebę wyjaśnień, jeźli nie zbrojenie się Rosyi. Hr. Andrassy odpowiedział na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej na interpelacyę Tiszy w sposób dopuszczający wszelkiej interpretacyi. Powiedział bowiem, że nie potrzebujemy się uzbrajać, aby nie dać powodu obcemu jakiemu państwu do zaniepokojenia się, dodał jednak, że obowiązkiem rządu jest zapewnić byt państwu i nie zostawać na łasce innych. Brzmi to nieco paradoksalnie. Czy to oznacza, że rząd nie zamierza się zbroić jak przed wojną, ale że skoncentruje pewne oddziały wojskowe, aby je mieć na wszelką ewentualność? Zapewne nic innego nie może być przez to rozumianem, gdyż inaczej byłby Andrassy powiedział, że stanowczo rząd trzyma się neutralności niezbrojnej i że żadnych uzbrojeń nie zamierza czynić.

Warszawa 21 lipca.

Czuję potrzebę przesłać wam parę spostrzeżeń o głębokiem wrażeniu i zapatrywaniu się naszéj publiczności na ogromnéj doniosłości wypadki, których zapowieść snuje się nad brzegami Renu, przez dziarskie i jaskrawe wystąpienie Francyi w odparciu pruskich knowań. Wstrząśnienie i natężenie umysłów w Warszawie nie jest do opisania. Żyjemy tu wszyscy w gorączkowem oczekiwaniu epizodów rozwijającego się dramatu. Wiadomość o wybuchu wojny francusko-pruskiéj padła niespodzianie jak grom wśród największéj ciszy. Nagłość nadaje temu wypadkowi jakiś tajemniczy charakter opatrznościowy; może Opatrzność jest ostatecznie znużoną przedłużonem panowaniem niecnych gwałtów i przemocy, może nastaje epoka odwetów pogwałconego prawa i rdzennych rozwiązań; gdzie losy świata i cywilizacyi chrześciańskiéj, stanowczo się rozstrzygną tym razem w téj walce między prawem i wolnością, a bałwochwalstwem siły materyalnéj.

Wszyscy mają to poczucie uroczystéj ważności obecnéj chwili. Ma ją nawet sam rząd moskiewski, który zaskoczony w rozstroju wewnętrznym, w waśni ze znakomitą częścią swych własnych poddanych, czując się bez poparcia wewnętrznego, bez siły moralnéj, bez armii wyćwiczonéj i należycie uzbrojonéj, bez wodzów doświadczonych, bez zasobów finansowych, bez kredytu zewnątrz i wewnątrz, nie wie dokładnie czego się chwycić, i poczyna otwierać oczy na błędy swojéj polityki, na bezwiedne i bezrozumne postępowanie swoje względem Polski. Stawia go ono w położeniu niebezpiecznem; bo mimo wycieńczenia i słabości swojéj, Polska w danym razie może stanowczo stanąć zaporą w każdym kierunku. Moskwa trzyma, niezaprzeczenie, nóż na gardle Polsce, lecz nawzajem Polska trzyma ją, że tak powiem, za nogi i ubezwładnia jéj ruchy, odejmując jéj wszelką swobodę działania.

To co Austrya w trafniejszem pojęciu swego stanowiska i interesu czyni i czynić jeszcze będzie dla Galicyi i polskiego żywiołu, który dziś jedną z głównych jéj sił stanowi, to Moskwa, gdyby była ro-

---

Część literacko-artystyczna.

KOLEJE WZROSTU MONARCHII PRUSKIEJ.

(Ciąg dalszy).

Pod Elektorem Joachimem, następcą Jana, wybucha reforma Lutra, co miała zrodzić właściwe mocarstwo pruskie; do tego bowiem czasu Brandeburg i Hohenzollernowie nie mieli żadnej styczności z prowincyą pruską, będącą lennictwem Polskiem. Elektor Joachim nie wyrzekł się wiary katolickiej; natomiast krewny jego Albrecht mistrz Krzyżackiego zakonu zlutrzył się, zakon sekularyzował i tytuł Wielkiego mistrza zamienił na tytuł dziedzicznego książęcia Pruskiego, zawsze jednak hołdownika Polski.

Wiadomo, że dwa zakony wojenne utworzone w czasie wojen krzyżowych, w celach pielęgnowania chorych i rannych, a składające się z Niemców przeniosły się potem nad brzegi Baltyku: kawalerowie mieczowi wezwani przez biskupa Rygskiego siedzieli w Liwonii i Kurlandyi; krzyżacy sprowadzeni przez Konrada z Mazowieckiego, aby Polskę bronić od pogańskich Prusaków, zajęli ziemie pomiędzy Baltykiem, Niemnem a Wisłą. Za krzyżakami zwlekało się mnóstwo Niemców, którzy osiadali w tych okolicach, i wytępiając lub niemcząc ludność miejscową, zajęli się kulturą i chowem bydła. W Marienburgu była rezydencya w. Mistrza; a Królewiec powstał w r. 1255. Każda komturya, czyli powiat, rządzony był przez krzyżaka; a lubo członkowie obserwowali celibat, liczbę ich ciągle zasilali wstępujący do ich zakonu młodsi synowie szlachty niemieckiej szukający dla siebie karyery. W ciągu jednego wieku ziemie te przybrały inny charakter. Pierwotni mieszkańcy albo dali się ochrzcić i ulegli krzyżakom, albo wyginęli od ich miecza. Krzyżacy zagospodarowawszy się, weszli w stosunki handlowe z miastami hanzeatyckiemi, i prędko z pokornych mnichów stali się groźnym sąsiadem dla Polski, zawierając przeciw niej sojusze to z elektorem Brandeburskim to z Czechami. Pierwszy raz ukrócił ich Łokietek pod Płowcami, w kilkadziesiąt lat później Władysław Jagiełło zadał im cios śmiertelny pod Grünwaldem. — Krzyżacy opierają się jeszcze, i prowadzą przewrotną politykę; lecz w końcu miasta Prus królewskich jak Gdańsk, Toruń poddają się berłu króla Polskiego. Krzyżak zatrzymuje tylko Prusy wschodnie, tak zwane książęce, z miastem Królewcem.

Tak więc zakon Krzyżacki zredukowany do szczupłych granic wybrał w roku 1511 wielkim mistrzem Albrechta z linii Hohenzollernów-Kulmbach. Albrecht pociągniony do reformacyi przez Ossyandra, został protestantem, a przyjąwszy tyłuł księcia Pruskiego dziedzicznego, wyjednał na słabym Zygmuncie I wuju swoim, że go potwierdził w tej godności w r. 1525. Był to błąd polityczny, który Polska później srodze odpokutowała.

Tym sposobem przyszły do panowania dwie linie Hohenzollernów, jedna nad brzegiem Sprei, druga nad Niemnem; atoli żaden jeszcze związek polityczny nie łączył Prus wschodnich z Brandeburgią, oddzieloną Prusami Królewskiemi należącemi do Polski. Zobaczymy, jaką drogą doszły te dwa państwa do połączenia się.

Jak się wyżej rzekło Elektor Brandeburski Joachim I pozostał w wierze katolickiej, lecz żona jego Elżbieta, królewna duńska, przyjęła reformacyę i w tem wyznaniu wychowywała dzieci. W skutek tego syn jej starszy Joachim II zostawszy Elektorem, stał po stronie reformacyi, która rozszerzyła się w jego krajach. On to pojąwszy córkę Zygmunta I, otrzymał z nią razem koinwestyturę pruską. W moc tej ugody postanowiono, że gdyby linia książęca Hohenzollernów wygasła, tedy nastąpi po niej linia elektoralna. Jakoż przyszło do tego pod jego prawnukiem dziewiątym z rzędu elektorem Janem-Zygmuntem, który ożenił się z córką Albrechta-Fryderyka drugiego księcia Pruskiego. Po śmierci tego Albrechta Jan-Zygmunt wziął w posiadanie Prusy Książęce w r. 1608 za zezwoleniem Stanów pruskich i Rzeczypospolitej, której był hołdownikiem. Tym końcem Prusy Książęce połączone zostały z Brandeburgią, tracąc zarazem znaczenie udzielnego państwa. Żona elektora Jana przyniosła mu również wzięte po swej matce prawo do dwóch księstw nadreńskich Kliwii i Julichu, co wywołało długie zatargi i wojny z Palatynem Renu stanowiące więcej jeden epizod do wojny trzydziestoletniej.

Podczas tej długiej walki niszczącej Niemcy, Jerzy Wilhelm, dziesiąty Elektor, usiłował utrzymać neutralność; atoli nie tylko jej nie utrzymał, lecz jeszcze ściągnął na swoje państwo niszczący miecz dwóch potencyj, austryackiej i swedzkiej, katolików i protestantów.

Po tym małych zdolności panującym, nastąpił w r. 1640 syn jego Fryderyk-Wilhelm, który w historyi zasłużył sobie na tytuł Wielkiego Elektora. Umiał on drobnemu swemu państwu nieliczącemu wówczas jak milion mieszkańców nadać znaczenie i wagę polityczną. Wojna trzydziestoletnia ziemie jego zamieniła w pustynie, ludność więcej niż zdziesiątkowała, i skazała na nędzę; atoli on nie upadł pod ciężarem tej niedoli: zaczął zwyczajem swoich przodków gromadzić pieniądze, i zwolna zbierać żołnierzy; aż w końcu doszedł do wcale imponującej siły 25 tysięcy, dobrze uzbrojonych i odzianych, wymustrowanych wybornie i płatnych regularnie, co było rzeczą nader rzadką w epoce powszechnej biedy. Była więc armia na stopie wojennej, gotowa na każde skinienie pana — siła zbrojna, z którą na owe czasy trzeba się było rachować. Nie dziwimy się też, że pokój westfalski (r. 1648) przyznał mu spory kawał Pomeranii, trzy sekularyzowane biskupstwa: Magdeburskie, Halberstadzkie i Mindeńskie, a nakoniec księstwo Kliwii, które zajmując, przeskoczył Ren. Słowem znacznymi przyrostkami powiększyło się jego państwo.

Prusy Książęce zawsze zostawały w lennictwie Rzeczypospolitej polskiej. Ażeby je uwolnić od hołdownictwa, Elektor sprzymierzył się z Karolem Gustawem Szwedzkim przeciw Janowi Kazimierzowi, równie z nim najechał Polskę, i brał udział w pamiętnej bitwie pod Warszawą, która nie wypadła na korzyść naszą. Pokazawszy, jak dalece mógłby szkodzić, wszedł w układy, podając za warunek swego odstąpienia od przymierza ze Szwedem, zwolnienie się od hołdownictwa z Prus Książęcych. Dowiódł tu Elektor, jak umiał korzystać z okoliczności wojennych; atoli zwinął chorągiew i z równą energią wziął się do prac pokojowych. Gospodarstwo krajowe w złym stanie postanowił podźwignąć; zaczął więc robić gościńce, kanalizować rzeki, bić kanały, sprowadzać osadników. W tem ostatniem dopisało mu osobliwe szczęście. Edykt Nantejski wypędził z Francyi ludność dwudziestopięciotysiączną, najwięcej rzemieślniczą, przemysłową, pracowitą i czynną. Wychodźcy ci, ubożąc ojczyznę swoją Francyę, zbogacili Prusy oddając jej rozliczne usługi. Oni to wnieśli do krajów Elektora nie jedną tajemnicę fabryczną, a szczególniej zaszczepili w ludność Berlińską tę żywość, szybkość objęcia, jaka ją odróżna od innych ciężkich i rozmarzonych Niemców. Podobnie inni wychodźcy, *pilgrim fathers*, owi Purytanie angielscy i szkoccy, co się wynieśli do Ameryki, dali początek tej potężnej rasie, co w Stanach Zjednoczonych dokazuje dziś cudów.

Wielki Elektor, zawołany gospodarz, nie omieszkał mięszać się do każdej wojny przeciw Ludwikowi XIV. Francya chcąc go odepchnąć od swych granic, rzuciła na niego Szwedów, lecz on pobił ich na głowę pod Fehrbellin; i można powiedzieć, że złamał przewagę tego mocarstwa w północnych Niemczech. Szwedzi stanęli obozem w Hawelandzie na północ Berlina w sile 16 tysięcy żołnierza. Elektor miał przy sobie tylko 8 tysięcy i trzy armatki. Z tą garstką uderza na Szwedów, rozbija ich centrum i odnosi zupełne zwycięztwo. W cztery lat później bije ich jeszcze pod Królewcem, przechodząc odnogę morską po lodzie. Skutkiem tych wygranych zabrał im Pomeranię, Szczecin, nawet Stralsund niezdobyty nawet przez Wallensztejna. Widząc to Francya zajęła księstwo Kliwii; Austrya zaniepokojona tem powodzeniem opuściła go, i zawarła z Francyą osobny traktat. Opuszczony Elektor widział się zmuszonym zwrócić swoje zdobycze. Powiadają, że wtedy uniesiony gniewem i zemstą na Cesarza, któremu służył, miał wyrzec: *Exoriare aliquis nostris ex ossibus ultor*. Drugim powodem do zawziętości przeciw Austryi, był zatarg o księstwo Lignickie; Elektor na mocy dawnego jakiegoś kontraktu upominał się o to księstwo Szląskie niemające pana po wygaśnięciu linii panującej; Cesarz obstawał przy prawie jemu przynależnem, że na niego przechodzą wszelkie sukcesye, kiedy wymrze linia dziedziczna. Fryderyk II, jak wiadomo, na mocy tych pretensyj do księstwa Lignickiego wydał cały Szląsk domowi Austryackiemu. Dodać tu jednak trzeba o dwóch żonach Elektora niepospolitą grających rolę. Pierwsza Ludwika przyniosła mu w posagu księstwo Oranii, zamienione za Neufchatel, który dopiero niedawno oderwał się od Prus. Druga Dorota założyła przedmieście berlińskie Dorotheenstadt i zasadziła tę sławną ulicę Lipową, którą się Berlińczycy tak pysznią. Godna rodu Hohenzollernów tak dalece posuwała swoją oszczędność, że aż ta weszła w przysłowie. Sprzedawała ona Berlińczykom mleko od swoich krów, i piwo wymierzała na szynki, dzieląc się zyskiem z szynkarzami.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

zumną i umiała się wznieść nad niską zemstę i chwilowe namiętności, powinna była uczynić to nazajutrz po uśmierzeniu powstania r. 1863. Zdrowa i płodna polityka, nakazywała szukać siły i rozwoju oświaty w sojuszu i wspaniałomyślnym wymiarze sprawiedliwości narodowi polskiemu, a nie w dzikiem, bezwiednem i okrutnem jego tępieniu; nie miała Rosya nawet tego jasnego widzenia, aby pojąć, że owa zbrodnia wkrótce obrócić się może wprost przeciw założonemu celowi. Moskwa dała się ubiedz i zwyciężyć na téj drodze Austryi, która stanowczo pozyskała sobie wszystkie serca polskie; Moskwa nie chciała, lub nie umiała zrozumieć, że sojusz z Polską, na podstawie zupełnéj odrębności narodowéj, byłby jéj dał panowanie Europy i świata. Rząd moskiewski dowiódł swem szalonem postępowaniem, całego swego ubóstwa moralnego; obfituje on w niezliczoną ilość prześladowców i srogich ciemiężycieli, lecz nie posiada ani jednego wyższego męża stanu.

Oczy całéj ziemi polskiéj są tęsknie zwrócone na Austryą, która w wyższym stopniu niż sama Francya jest interesowaną w dzisiejszéj wojnie; dla niéj chodzi, tak się tu ogólna oświadcza opinia, o kwestyę życia i śmierci. „Być albo nie być.“ W razie przegranéj, Francya będzie tylko wypartą z Niemiec i zamkniętą w swoich granicach. Inaczéj zaś z Austryą. Pierwszem następstwem niepomyślnego wypadku wojny dla Francuzów, byłoby rozbicie i rozczłonkowanie monarchii Habsburgów, nie pomimo, lecz owszem ponieważ była neutralną. Utrzymują tutaj powszechnie, że neutralność nie będzie tarczą i osłoną dla Austryi, i że prędzéj lub późniéj, przyjdzie zawsze do starcia; najprostszy zatem wzgląd na własne bezpieczeństwo i na interes państwowy trzeźwo obrachowany, radziłby wystąpić raczéj na linię bojową bez zwłoki przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi, i to w korzystnych warunkach póki Francuzi są nietknięci w świetnéj pełni sił swoich, inaczéj jutro można być zmuszonym przyjąć nierówną walkę w odosobnieniu, i sam na sam, nie już ze samemi Prusami, lecz z dwoma wrogami: z Moskwą i zwycięzcami Francuzów.

Usłyszysz tu wszędzie powtarzane zdania, że są chwile uroczyste w życiu narodów, gdzie śmiałość jest roztropnością i środkiem wyłącznym ocalenia. Smiałość inicyatywy jest niezbędnym czynnikiem wielkich powodzeń i wielkich dzieł. Smiałość zrobiła Napoleonów, Cavourów i Bismarków. Napoleon III nie byłby Cesarzem Francuzów, gdyby był trwożliwym. Smiałość jest połową geniuszu. Rewolucyonista Danton mówił: *de l'audace de l'audace, et encore de l'audace.* Dziś chwila stanowcza nadeszła do mężnych inicyatyw. Interes dynastyi Habsburgów i Austryi węgiersko-polskiéj jest ściśle zespolony ze sprawą francuską. Pokonanie szybkie Prus, byłoby zarazem porażką Moskwy stojącéj za armią pruską z całym orszakiem wielorakich gwałtów i nienasyconego niczem despotyzmu zaborczego.

Wystąpienie więc przeciw Prusom bez stracenia chwili, uważają tutaj za najtrafniejszą politykę. Każda inna wydaje się zgubną. Jeżeli ministrowie wiedeńscy i węgierscy nie uznają nagłości sytuacyi, palącéj konieczności powzięcia silnéj decyzyi, i zamkną się w samolubnéj neutralności, zaciągną niezmierną odpowiedzialność wobec historyi, i mogą się stać sprawcami zguby monarchii austryacko-węgierskiéj. Taka jest tu powszechna opinia, lecz mało sobie czynią nadziei, po ministeryum austryackiem, którego nie uważają za zdolne do wyższych natchnień.

Paryż 23 lipca.

-*i*- Król pruski w mowie swojéj do sejmu i cała prasa urzędowa pruska usiłuje odpowiedzialność za obecną wojnę zwalić całkowicie na Francyę, a mianowicie na rząd francuski, któremu złą wiarę i dopuszczenie się kłamliwych wybiegów zarzuca. *Gazeta Kolońska* a za nią wszystkie inne nieprzyjazne Francyi organa rzuciły się z zawziętością na Emila Olliviera, dowodząc, iż dla tego nie chciał zakomunikować Ciału prawodawczemu owej noty, którą rząd pruski rządy innych państw o nieprzyjęciu ambasadora francuskiego zawiadomił, że nota owa nigdy nie istniała, i tylko ją ministeryum francuskie dla dogodzenia namiętnościom swoim wymyśliło. *Gazeta Kolońska* powiada, że po nieprzyjęciu ambasadora jedynie tylko telegram przesłany został przez rząd pruski innym rządom niemieckim i reprezentantom północnych Niemiec przy niektórych dworach zagranicznych, aby je zawiadomić o naturze reklamacyj francuskich i o stałem postanowieniu króla nie wzięcia ich pod uwagę.

Dziennik urzędowy francuski zamieścił z tego powodu obszerną notę, w której dosłownie przytoczywszy powyższe twierdzenia pruskich organów, wyświeca złą ich wiarę i prawdziwie krzyżacką kazuistykę, i wykazuje, że rząd francuski nic innego nie powiedział Izbom i całemu światu, jak tylko to, co owe pruskie organa same powtórzyły. Emil Ollivier oznajmił, że król pruski żądania francuskie odrzucił — *Gazeta Kolońska* powiada to samo. Powiedział dalej, że król pruski nie chciał przyjąć ambasadora francuskiego — *Gazeta Kolońska* powiada to samo. Dodał wreszcie, że aby nieprzyjęciu temu nadać charakter obrażający, król pruski zawiadomił o tem dwory zagraniczne — *Gazeta Kolońska* najzupełniej powiada toż samo. Gdzież więc podstawa, gdzie prawo do oskarżenia francuskiego rządu o złą wiarę i kłamstwo? Oto, że według dzienników pruskich Ollivier miał oświadczyć w Izbie, że komunikacya dworom zagranicznym za pomocą noty zrobioną została, a to nie była nota, tylko — telegram. Na mocy to takich subtelności prasa pruska obwinia Francyę o złą wiarę, i z nieporównaną obłudą oburza się na wymysł owej noty, która zdecydowała wojnę, a nie była notą lecz tylko niewinnym telegramem. Że tu nie chodziło o sposób komunikacyi, ale o fakt samej komunikacyi, na to wykształceni w tradycyach krzyżackiej polityki dziennikarze i ministrowie pruscy nie zważają wcale. Najciekawsze jednak, że nawet i ów zarzut, jakoby Ollivier miał mówić o nocie, a nie o telegramie, jest tylko bezczelnym polityków pruskich wymysłem, jest tylko zuchwałem kłamstwem, którego wbrew prawdzie pozwalają sobie wielce szlachetni mężowie z nad Sprei.

Ollivier nie użył wcale wyrazu nota, ale powołał się na „instrukcye, rozgłoszone za pomocą telegramów“; politycy pruscy dopuścili się więc oczywistego fałszu, aby w błąd dobrodusznych Niemców wprowadzić, i oburzyć ich na Francyę. Stara to ich znana metoda — rząd pruski nigdy się innej nie trzymał; a jak w starożytnym świecie słynną była przewrotność kartagińska, tak w nowożytnym przewrotność pruska jeszcze o wiele tamtą przewyższa.

Dla wyjaśnienia całego przebiegu dyplomatycznych negocyacyj, które obecną wojnę sprowadziły, książę de Gramont rozesłał do agentów dyplomatycznych Francyi obszerny okólnik, pod datą 21 lipca, który tu wyświeca politykę pruską i całą jej przewrotność odsłania.

„Jeżeliby trzeba było, powiada słusznie ks. de Gramont, podejrzywać szczerość zapewnień urzędowych tak stanowczych, stosunki dyplomatyczne w takim razie przestałyby być rękojmią europejskiego pokoju, a stałyby się tylko źródłem podstępów i niebezpieczeństwa“. Przytoczenie tego epizodu, nieznanego dotychczas, wystarczy, aby politykę pruską w prawdziwem okazać świetle i pód sąd bezstronnej opinii całej Europy oddać.

Domaganie się natarczywe w Ems ze strony Francyi uroczystej gwarancyi, najzupełniej usprawiedliwionym się staje. Francya nie mogła poprzestać na dwójznacznych zapewnieniach, doświadczywszy tak wyraźnej złej wiary; nie mogła się zadowolnić mglistemi oświadczeniami ze strony tych, co nawet stanowczych urzędowych zapewnień za środek jedynie do wprowadzenia jej w błąd i uśpienienia jej czujności użyli.

Kwestya przymierzy nie przestaje żywo zajmować tutejszej opinii publicznej. Z Włochami, jak zapewniają, traktat został już zawarty: Włochy w danym razie mają dostarczyć Francyi korpus wojska 55 tysięcy ludzi liczący. Z Hiszpanią jak najlepsze stosunki. Anglia ogłosiła już neutralność, ale się spiesznie uzbraja, aby być gotową na wszelkie wypadki. Dania pozostanie neutralną, dopóki flota francuzka nie przybędzie na Baltyk, aby ją od pruskiego napadu zasłonić. Według ostatnich wiadomości dowództwo korpusu, przeznaczonego na Baltyk, powierzonem zostało jenerałowi Palikao, i jenerał w dniu wczorajszym przybył do Paryża; korpus ten składać się ma z 40 tysięcy ludzi, i pod zasłoną floty pancernej na brzegach pruskich wyląduje; trzy tysiące piechoty marynarki ma być dołączone do tego korpusu.

Pays donosi, że kanonada, którą słyszano na morzu w okolicach Schweningi, na brzegach Hollandyi, spowodowaną była spotkaniem lekkiego parowca francuzkiego (aviso) „Jaskółka“, z jakimś wojennym okrętem pruskim. Prusacy powitali „Jaskółkę“ ostrym działowym wystrzałem, ta szybko im czterema na to odpowiedziała, i jako wysłana tylko na zwiady powróciła do floty, aby z wycieczki swojej zdać sprawę. Nie było tam spotkania, lecz „Jaskółka“ osiadła na mieliznie i dawała znak strzałami. *Red.*)

Posiedzenia Izby zamknięte już zostały. O drugiej po południu Cesarz przyjął Ciało prawodawcze, którego prezes p. Schneider, stosownie do okoliczności obecnych, przemówił z wielką godnością i umiarkowaniem, i monarchę o poświęceniu patryotycznem całej Francyi zapewnił. Odpowiedź Cesarza, nacechowana spokojem i energią, wielokrotnie hucznemi oklaskami okrytą została. Nie przytaczam jej treści, telegram bowiem rozniesie ją po Europie, jako odpowiedź na mowę wyzywającą króla Pruskiego. Zwracam tylko uwagę na to, że gdy król pruski dosyć ostro zaskarża rząd francuzki. i od narodu francuzkiego oddzielić go pragnie, Cesarz Napoleon ogranicza się jedynie na zapewnieniu o słuszności swej sprawy i odwołuje się do zdania Montesquieu'go, „że prawdziwym sprawcą wojny nie jest ten, który ją wypowiada, ale ten, który ją konieczną czyni.“ Że tę ostatnią właśnie rolę odgrywają Prusy, to w oczach wszystkich ludzi bezstronnych żadnej nie ulega wątpliwości.

Wiadomość o nagłym skonie jenerała Douay okazała się fałszywą. Z Ameryki donoszą, że Prevost-Paradol zakończył życie, ale w sposób nienaturalny, w przystępie gorączki sam je sobie podobno odebrał. Bolesny to cios dla Thiersa, którego zmarły, jak mówią, naturalnym był synem.

Proklamacya Cesarza do ludu francuskiego w dzisiejszym dzienniku urzędowym ogłoszona, wypowiada treściwie powody wojny, zapewnia Niemcy, że Francya szanuje ich niepodległość, i pragnie, aby ludy składające wielką niemiecką rodzinę swobodnie decydować mogły o losach swoich. „Co do nas, żądamy tylko zaprowadzenia takiego stanu rzeczy, któryby dawał nam rękojmię bezpieczeństwa i zapewnił przyszłość. Chcemy wywalczyć pokój trwały, oparty na prawdziwych interesach ludów, i usunąć przez to ten uciążliwy stan rzeczy, który zmuszał wszystkie narody do poświęcania zasobów na zbrojenie się jednych przeciw drugim.“ Cesarz zakończył temi słowy: „Oby Bóg pobłogosławił usiłowaniom naszym. Wielki naród stający w obronie sprawiedliwej sprawy, jest niezwyciężonym!“

Ogłoszone zostały jednocześnie prawa otwierające ministrowi wojny kredyt 440 milionów franków, ministrowi marynarki 60 milionów, ministrowi spraw zagranicznych czterykroć stotysięcy franków.

Cesarzewicz udaje się na wojnę z Cesarzem. Do ostatniej prawie chwili decyzya ta była wątpliwą; wyjazd Cesarza nie będzie uroczystym, jak to miało miejsce w r. 1859; przeciwnie, tym razem termin wyjazdu trzymany jest w tajemnicy, a Cesarz ma wsiąść na kolej w Saint-Cloud, aby ominąć Paryż i uniknąć manifestacyj. Przybycie Cesarza do obozu będzie zapewne hasłem rozpoczęcia kroków wojennych. Przystąpienie południowych Niemiec do wojny zmusiło Francyę do powiększenia siły armii nadreńskiej; korpus Lyoński szybko w tym celu posunięty został na linię bojową.

Chrystyania 22 lipca.

(*F. W.*) I tutaj, jak w Danii, wielka panuje radość, z powodu wypowiedzianej wojny Prusom. Wszystko co żyje o wojnie tylko mówi; w pierwszych dniach kilku po odebraniu telegramu o tym wielkim dla Europy wypadku, powstało wielkie zamieszanie w tutejszym świecie handlowym i przemysłowym. Jakie stanowisko Norwegia zajmie podczas wojny, dziś trudno stanowczo o tem powiedzieć, głównie zależeć to będzie od naszej sąsiadki Szwecyi, czy ta zechce w wojnie iść w pomoc Danii. Dziś donoszę przeto, że w ogólności tak w Szwecyi jak Norwegii lud jest za Francyą i w tej myśli wszystkie gazety piszą, z wyjątkiem *Gazety handlowej Götenburskiej*, która wyraźnie Prusaków proteguje jako cywilizatorów Europy, wyrażając się o Francyi jak najnieprzychylniej. Organ ten stoi na żołdzie Bismarka i jeszcze za ostatniej rozpaczliwej walki duńskiej tak samo się wyrażał. Flota tutejsza niewielka, stojąca w Hörten, znajduje się w stanie gotowości i odbywa codzienne ćwiczenia; fabryka wyrobów naboi do broni odtylcowej, dostała rozkaz robienia ich w wielkiej liczbie i powiększenia robotników, którzy trzy godzin pracują dłużej niż zwykle. W obecnej porze corocznie rekruci i żołnierze z trzech lat odbywają ćwiczenia w obozach po rozmaitych stronach Norwegii, a w razie potrzeby bardzo śpiesznie na punkt jeden z łatwością sprowadzić ich można; żadnego więc rozkazu rząd tutejszy względem zwołania wojsk nie miał potrzeby wydawać. Wielu ochotników, szczególniej studentów, gotuje się w podróż do Danii.

Zeszłej soboty, tj. nazajutrz po odebraniu wiadomości o wojnie, przybył do Danii król Szwedzki, a zabawiwszy krótko, wyjechał do Sztokolmu, i w tych dniach spodziewany jest tutaj. Kopenhaga w piątek dnia 15 o godzinie $9^1/_2$ wieczór odebrała telegram o wojnie; myśmy otrzymali wiadomości w sobotę rano, w *Czasie* zaś z soboty dnia 16 nie ma o tem żadnej wzmianki, Galicya swoją komunikacyą poszczycić się nie może. (*Czas* pod datą 16go, wychodzi 15go wieczór. *Red.*).

Książę Napoleon znajdował się w Tromsö na granicy norwegsko-rosyjskiej, gdzie wiadomość o wojnie otrzymał, i natychmiast bez straty czasu odpłynął do Francyi. Wczoraj otrzymaliśmy telegram, że w przeciągu 30 godzin przeszło 100 mil jeograficznych zrobił; jest to podróż nadzwyczaj śpieszna, prawie niepraktykowana nigdy.

Dziś otrzymaliśmy wiadomość z Szlezwiku, że wojsko pruskie tam załogą stojące, składające się z Niemców i krajowców, zmienione zostało przez bataliony składające się z Polaków; wnosić ztąd wypada, że rząd pruski nie ufa naszym braciom, nie wysyłając ich przeciw Francuzom, których my Polacy zawsze jako zbawców i sprzymierzeńców uważamy. O Duńczykach rzadko który Polak, zwłaszcza z niższej klasy, ma jakieś wyobrażenie, dla tego w te strony wysłano polskie pułki.

Dyrekcya skarbowa krajowa mianowała Wiktora Spendinga, praktykanta konceptowego adjunktem konceptowym 2ej klasy; Karola Szabo oficyała 3ej klasy, oficyałem 2ej klasy; a byłych asystentów Izydora Olszewskiego i Konstantego Troczyńskiego, oficyałami 4ej klasy.

Wiedeń 28 lipca. Poseł francuski przy dworze wiedeńskim książę Latour d'Auvergne wręczył rządowi austryackiemu następującą notę z 25 b. m. dotyczącą zachowania prawa morskiego międzynarodowego podczas spodziewanej wojny:

„Podpisany poseł J. Mości Cesarza Francuzów przy dworze JCKAp. Mości otrzymał polecenie od swego rządu JEks. kanclerzowi państwa hr. Beustowi następującej udzielić wiadomości:

Aby honor i interesa Francyi obronić, a zarazem ogólną równowagę Europy utrzymać, Jego Mość Cesarz Francuzów widział się zmuszonym wypowiedzieć wojnę Prusom i krajom związkowym, które temuż mocarstwu zbrojną przeciw nam dadzą pomoc.

Jego Ces. Mość rozkazał, aby dowódzcy jego siły lądowej i morskiej ściśle zachowali — podczas wojny przepisy prawa międzynarodowego względem mocarstw neutralnych, i aby się szczególniej trzymali zasad wypowiedzianych w deklaracyi kongresu paryskiego z 16 kwietnia 1856, które brzmią jak następuje:

1. Korsarstwo jest i pozostaje zniesionem.

2. Bandera neutralna zabezpiecza towary nieprzyjacielskie z wyjątkiem kontrabandy wojennej.

3. Towary neutralne z wyjątkiem kontrabandy wojennej pod banderą nieprzyjacielską nie będą zabierane.

4. Blokady, jeźli mają obowiązywać, muszą być rzeczywiste tj. muszą być utrzymane przez siłę zbrojną, którаby wystarczała, aby rzeczywiście zabronić nieprzyjacielowi zbliżenia się do brzegu.

Jakkolwiek Hiszpania i Stany Zjednoczone nie zgodziły się na deklaracyę z r. 1856, to jednakowoż okręty wojenne JCMości nie będą zabierały własności nieprzyjacielskiej znajdującej się na okrętach amerykańskich lub hiszpańskich, wyjąwszy gdyby takowa była kontrabandą wojenną.

Jego Ces. Mość nie ma również zamiaru zastosować prawa konfiskaty towarów amerykańskich lub hiszpańskich znajdujących się na okrętach nieprzyjacielskich.

Podpisany itd.“

— Minister obrony krajowej przedstawił, ministerstwu oświecenia według doniesienia *Oestr. Corr.*, powtórzonego przez wiedeńską gazetę urzędową, że komenda jeneralna landwery zamierza (według §. 25 ustawy o landwerze) zawezwać te osoby cywilnego stanu, które mają być mianowane, o ile ich stosunki na to dozwalają, oficerami landwery, w celu ich odpowiedniego wojskowego wykształcenia na dobrowolną czasową służbę w stałej armii, aż do czasu ewentualnej rekrutacyi landwery.

W skutek tego zawiadomienia przesłano do wszystkich naczelników krajowych, krajowych radców szkolnych, jakoteż do władz akademickich i do rektoratu instytutu politechnicznego w Wiedniu wezwanie, aby w zakresie swojej władzy dyscyplinarnej w razach powołania na oficerów landwery, udzielały odpowiednich urlopów, zawiadamiając o tem ministerstwo.

— Gazeta urzędowa wiedeńska przypomina, że srebrniki 6-grajcarowe z lat 1848 i 1849 tylko do końca lipca we wszystkich kasach, a do końca sierpnia b. r. w kasach zbiorowych przyjmowane i zamieniane będą.

— *Wiener Abendpost* zamieszcza następujące oświadczenie:

Doniesienia dzienników o przyjęciu deputacyi uczniów przez p. ministra spraw wewnętrznych, jesteśmy upoważnieni do sprostowania, że hr. Taaffe ograniczył się na wskazaniu ściślej neutralności Austryi, i że ze względu na tę neutralność przeciwne jej demonstracye nie mogą być dopuszczone.

Wszystkie inne wyrażenia wkładane w usta p. ministra, mianowicie jego mniemane odwołanie się do objawiających się dążeń w jednej części rady ministeryalnej przeciw neutralności, są zupełnie zmyślone.

Francya.

Okólnik księcia Gramonta, francuskiego ministra spraw zagranicznych do ajentów dyplomatycznych za granicą, z powodu wypowiedzenia przez Francyę wojny Prusom, brzmi:

Paryż 21 lipca.

Panie....! Znany jest panu splot okoliczności, jakie nas doprowadziły do zerwania z Prusami. Zawiadomienie, jakiego rząd Cesarza udzielił 15go b. m. wielkim ciałom państwa, a którego tekst posłałem panu, przedstawiło Francyi i Europie nagłe fazy układów, w których w miarę, jak podwajaliśmy usiłowania aby zachować pokój, odsłaniał się tajemny zamiar śmiałego przeciwnika uczynić je daremnemi. Bądź, że gabinet berliński uważał wojnę za potrzebną dla dokonania swych projektów, które przygotowywał od dawna przeciw autonomii państw niemieckich, bądź że niezadowolony tem, iż w środku Europy ustalił mocarstwo wojskowe, które się stało strasznem dla sąsiadów chciał użyć nabytej siły, aby zmienić na swą korzyść stanowczo równowagę międzynarodową; zamiar obmyślany odmawiania nam rękojmi najnieuchronniejszych do naszego bezpieczeństwa, równie jak dla naszego honoru, okazuje się z całą jawnością w jego postępowaniu.

Oto bezwątpienia taki był plan skombinowany przeciw nam. Porozumienie przygotowane tajemnie przez skrytych pośredników, miało, gdyby światło nie było zabłysło przedwcześnie, doprowadzić rzeczy aż do punktu, w którym kandydatura księcia pruskiego do korony hiszpańskiej, byłaby nagle objawioną zgromadzeniu kortezów. Głosowanie niespodziewanie ubieżone, zanim lud hiszpański miałby czas do zastanowienia się, obwołałoby, tak się przynajmniej spodziewano, księcia Leopolda Hohenzollerna dziedzicem berła Karola V. Europa znalazłaby się wobec spełnionego faktu, i spekulując na uległość naszą dla wielkiej zasady wszechwładztwa ludowego, liczono, że Francya, mimo chwilowej przykrości, powstrzyma się przed wolą narodu uroczyście wypowiedzianą, dla której znano sympatye nasze.

Rząd cesarski skoro się dowiedział o niebezpieczeństwie, nie wahał się zawiadomić o tem reprezentantów kraju i wszystkie gabinety obce; przeciw tym knowaniom sąd opinii publicznej stał się najprawowitszym jego sojusznikiem. Umysły bezstronne nigdzie nie były w błędzie pod względem położenia rzeczy, pojęły szybko, że jeżeli boleśnie zostaliśmy dotknięci, że zakreślano Hiszpanii w wyłącznym interesie ambitnej dynastyi, rolę tak nieodpowiednią lojalności tego rycerskiego ludu, tak niewłaściwą popędom i tradycyom przyjazni, jaka łączy go z nami, nie mogliśmy mieć myśli zadać kłamu trwałemu poszanowaniu naszemu dla niepodległości jego postanowień narodowych.

Uczuto, że nieoględna polityka rządu pruskiego była tu jedynie w grze. Ten to rząd w istocie nie sądząc się związanym prawem pospolitem i gardząc prawidłami, którym największe mocarstwa poddały się w swej mądrości, usiłował narzucić oszukanej Europie tak niebezpieczne rozmiary swego wpływu.

Francya wzięła w rękę sprawę równowagi, to jest sprawę wszystkich ludów, zagrożonych jak ona bezproporcyonalnym wzrostem królewskiego domu. Działając tak, czyż stawała, jak to chciano wmówić, w sprzeczności z własnemi swemi maksymami? Z pewnością nie.

Każdy naród, z przyjemnością to głosimy, jest panem swych losów. Zasada ta głośno stwierdzona przez Francyę, stała się jedną z ustaw zasadniczych polityki nowoczesnej. Lecz prawo każdego ludu, jak każdej jednostki, jest ograniczone prawem drugiego, i niewolno narodowi pod pozorem wykonywania własnego wszechwładztwa, zagrażać bytowi lub bezpieczeństwu sąsiedniego ludu. W tym duchu jeden z naszych wielkich mowców Lamartine, rzekł w r. 1847, gdy chodziło o wybór monarchy: rząd nie może nigdy rościć sobie prawa, lecz ma zawsze prawo wykluczenia. Ta doktryna przyjętą została przez wszystkie gabinety w okolicznościach równych tej, w jakiej nas postawiła kandydatura księcia Hohenzollerna, mianowicie w r. 1831 w kwestyi belgijskiej i w r. 1830, oraz w r. 1862 w kwestyi greckiej.

W sprawach belgijskich dał się słyszeć głos samej Europy, gdyż pięć wielkich mocarstw decydowało.

Trzy dwory, które wzięły w rękę sprawę grecką, przejęte myślą powszechnego interesu, zgodziły się już pomiędzy sobą, aby nie przyjmować tronu greckiego dla księcia z swej rodziny.

Gabinety paryski, londyński, wiedeński, berliński i petersburski, reprezentowane na konferencyi londyńskiej, poszły za tym przykładem, uczyniły zeń prawidło postępowania dla wszystkich w rokowaniach, w których jest na grze pokój europejski i oddali tym sposobem hołd uroczysty owej wielkiej ustawie ważenia sił, która jest podwaliną europejskiego systemu politycznego.

Napróżno kongres narodowy belgijski obstawał pomimo tej uchwały, przy wyborze księcia Nemours. Francya poddała się zobowiązaniu jakie przyjęła i odrzuciła koronę przywiezioną do Paryża przez belgijskich deputowanych. Lecz narzuciła z kolei konieczność, jakiej się poddała, wykluczając kandydaturę księcia Leuchtenberskiego, którą wnoszono w przeciwstawieniu księciu francuskiemu.

W Grecyi podczas ostatniego opróżnienia tronu, rząd cesarski sprzeciwiał się zarazem kandydaturze angielskiego księcia Alfreda i drugiego księcia Leuchtenberskiego.

Anglia uznając wagę przytoczonych przez nas względów, oświadczyła w Atenach, że królowa nie upoważni syna swego do przyjęcia korony greckiej. Rosya uczyniła deklaracyę podobną co do księcia Leuchtenberskiego, chociaż z urodzenia swego książę ten nie był uważany przez nią absolutnie jako członek rodziny cesarskiej.

Zresztą Cesarz Napoleon dobrowolnie zastosował tę samą zasadę, w nocie zamieszczonej w *Monitorze* z 1go września 1860, naganiając kandydaturę księcia Murata na tron neapolitański.

Prusy, którym nieomieszkaliśmy przypomnieć owych precedencyj, zdawały się na chwilę sprzyjać słusznym naszym domaganiom. Książe Leopold odstąpił od kandydatury; można sobie było pochlebiać, że pokój nie zostanie zamącony. Lecz nadzieja ta w krótce ustąpiła miejsca nowym obawom a następnie pewności, że Prusy, niecofając na seryo żadnego z swych uroszczeń, usiłowały jedynie zyskać na czasie. Język zrazu wahający, potem stanowczy i dumny szefa domu Hohenzollernów, jego odmowa zobowiązania się dotrzymać nazajutrz zrzeczenie się wczorajsze, ubliżenie naszemu ambasadorowi, ktoremu ustne poselstwo wzbraniało wszelkiej nowej komunikacyi pod względem swego pojednawczego posłannictwa, zresztą jawność nadana owemu niezwykłemu postępowaniu przez dzienniki pruskie i przez notyfikacyę, która o tem uczynioną została gabinetowi, wszystkie te kolejne symptomata zaczepnych zamiarów, usunęły wątpliwość w najbardziej nawet uprzedzonych umysłach. Czyż złudzenie się jest dozwolone, gdy monarcha rozkazujący milionowi żołnierzy, oświadcza z ręką na rękojeści swej szabli, że zastrzega sobie się radzić samego siebie tylko i okoliczności? Zostaliśmy doprowadzeni do tej ostatecznej granicy, gdzie naród który czuje co sobie jest winien, nie wchodzi już w układy z wymaganiami swego honoru.

Gdyby ostatnie zajścia owego przykrego sporu nie rzucały dość żywego światła na projekta, jakie żywił gabinet berliński, jest pewna okoliczność mniej znana do dziśdnia, która daje jego postępowaniu stanowcze znaczenie.

Myśl wprowadzenia na tron hiszpański księcia Hohenzollerna nie była nową. Już w miesiącu marcu 1869 była ona podnoszoną przez ambasadora naszego w Berlinie, który otrzymał polecenie oświadczenia natychmiast hr. Bismarkowi jak rząd cesarski zapatruje się na podobną ewentualność. Hr. Benedetti w kilku rozmowach, jakie miał w tym przedmiocie bądź z kanclerzem związku północnoniemieckiego, bądź z podsekretarzem stanu pełniącym obowiązki kierownictwa sprawami zagranicznemi, nie taił że nie możemy dozwolić aby książe pruski panował za Pyreneami.

Hr. Bismark z swej strony oświadczył, że nie powinniśmy się całkiem obawiać kombinacyi, którą on sam uważa za niewykonalną a w chwili gdy w nieobecności kanclerza związkowego, p. Benedetti okazał się niedowierzającym i naglącym, p. de Thille dał słowo honoru, że książę Hohenzollern nie jest i nie może być kandydatem na seryo do korony hiszpańskiej

Gdyby podejrzywać szczerość zapewnień urzędowych tak pozytywnych, porozumienia się dyplomatyczne przestałyby być rękojmią pokoju europejskiego, byłyby tylko sidłami lub niebezpieczeństwem. Otóż chociaż ambasador nasz przesłał tu oświadczenia pod zastrzeżeniem; rząd cesarski uważał za stosowne przyjąć je przyjaźnie. Niechciał on powątpiewać o dobrej wierze aż do dnia, gdy się nagle wznowiła kombinacya będąca uderzającem jej zaprzeczeniem. Cofając niespodziewanie dane nam słowo, nie czyniąc nawet żadnego kroku, aby się wobec nas uwolnić z obowiązań, Prusy wyraźne uczyniły nam wyzwanie. Wiedząc odtąd jaką mają wagę najformalniejsze zaręczenia pruskich mężów stanu, mieliśmy naglący obowiązek zastrzedz na przyłość lojalność naszą od podobnych zawodów przez obszerną gwarancyą. Musieliśmy więc nalegać dla otrzymania pewności, aby zrzeczenie się które się przedstawiało otoczone subtelnemi rozróżnieniami, było tym razem stanowcze i ostatnie.

Słusznie aby wobec historyi dwór berliński wziął odpowiedzialność za tę wojnę, której miał sposobnosobność uniknąć, a której chciał. I w jakichże okolicznościach wywołał walkę? Oto gdy od lat 4 Francya dawała mu dowody ciągłego umiarkowania, wstrzymywała się przez skrupuł może przesadny od powoływania się wobec niego na traktaty zawarte za pośrednictwem samego Cesarza, lecz których szczególne zapomnienie wynika ze wszystkich aktów rządu, który już w chwili podpisywania ich myślał o ich niedotrzymaniu.

Europa była świadkiem naszego postępowania, i mogła je porównać z postępowaniem Prus w ciągu tego peryodu. Niech dziś orzecze o słuszności naszej sprawy. Jakikolwiek będzie los bitw, oczekujemy z niecierpliwością sądu współczesnych i potomności.

Przyjmij i. t. d.

(podp) *Gramont.*

Teatr wojny.

Przytoczyliśmy wczoraj wyjątek z korespondencyi berlińskiej w *N. fr. Presse*, w której wykazaną jest niepraktyczność rozpraszania sił wobec nieprzyjaciela, mającego o wiele krótszą linię operacyjną, a zatem o wiele szybciej zdolnego skoncentrować przeważające siły. Prusacy jak się zdaje liczą na to, że zanim przyjdzie do stanowczych operacyj taktycznych, będą mogli rozproszone korpusy zgromadzić, przez co połączą oszczędność w uprowiantowaniu z gotowością do stawienia w każdej chwili groźnego czoła przeciwnikowi. Czy jednak w ostatniej chwili nie okaże się ta rachuba mylną, bliska przyszłość okaże. Jeżeli już w r. 1866 połączenie dwu armij pruskich w koncentrycznym pochodzie napotykało na znaczne trudności, tak że moment krytyczny dla tego tylko minął bez strasznych następstw, że Austryacy nie umieli korzystać z wybornej swej pozycyi; jakże może plan ten udać się wobec takiej armii, jak francuska, uposażonej we wszelkie warunki siły, dowództwa i przezorności. Francuzi przywykli zawsze do brania inicyatywy, nie tylko zdołają skorzystać z sposobności stawienia przeważnej siły, lecz siłę tę wymierzyć przeciw najsłabszemu stanowisku nieprzyjaciela. Głównym warunkiem strategii jest, aby stosunkowo jak najmniej swoich, a jak najwięcej sił nieprzyjacielskich od punktu rozstrzygnienia odciągnąć. W tej chwili środkiem odciągnięcia owych sił od głównego teatru wojny, jakim jest okolica nadreńska, jest francuska wyprawa morska, która siły pruskie rozpołowia i nie daje im możności działania całą masą na jednym punkcie. W krótce zapewne rozpocznie się wielka gra na szachownicy bitew; kto pierwsze uczyni na niej pociągi, złoży dowód, że ufny w swą siłę, wszelkie przewidział okoliczności i przyjęty jest otuchą prawdopodobnego zwycięztwa.

Przed rozpoczęciem olbrzymiej akcyi na polu bitew, gdzie fakta nie dozwolą już wglądać w szczegóły, stanowiące stronę zewnętrzną obrazu, chcemy poznajomić czytelników z sceneryą i aktorami, których imiona nieraz na tem miejscu przyjdzie nam powtarzać. Dawniej już podaliśmy treściwy stan służby wojskowej; wodzów francuskich, którzy w obecnej kampanii działać będą, dziś przechodzimy do charakterystyki znaczniejszych dowódzców pruskich, którą *Frank. Ztg* następuje skreśla:

Książę Fryderyk Karol pruski, synowiec króla, już od r. 1861 jenerał kawaleryi, liczy lat 42; walczył w r. 1849 w Badeńskiem, w r. 1864 w niemiecko-duńskiej wojnie, równie jak w kampanii 1866. Badał on od lat wielu bacznie właściwości armii francuskiej i już w r. 1860 wydał dzieło o sposobie wojowania Francuzów, który dziś jeszcze w głównych zarysach ma pewną ważność.

Królewicz Fryderyk Wilhelm ma lat 39. Obejmuje on główne dowództwo nad armią związku niemieckiego, brał udział w niemiecko-duńskiej wojnie 1864, a w roku 1866 dowodził 2gą armią. Okazał wielką waleczność osobistą; jako strategik niezbyt się odznaczył.

Jenerał Moltke, lat 70, szef sztabu głównego armii, jest najpierwszym strategikiem, który wydaje plany operacyi. Jego plan wojny 1866 Prusacy wynosili pod niebiosa, cudzoziemcy zaś, a mianowicie Francuzi poddawali go surowej krytyce. Pierwsi twierdzą dziś jeszcze, że myśl połączenia w głównej akcyi dwóch rozdzielonych armij tuż przed frontem nieprzyjaciela, jest wielką ideą strategiczną; przeciwnicy zaś dowodzą, że wykonanie planu z niezasłużonem spotkało się szczęściem, a nie udanie się planu tego całkiem przeciwnego prawidłom strategii, byłoby obie armie postawiło w najsmutniejszem położeniu.

Jenerał piechoty Roon uzupełnia niejako jene-

rała p. Moltke, dostarczając żywego i martwego materyału do wykonania planów pierwszego. Sławiona punktualność organizacyi armii pruskiej jest po większej części jego dziełem.

Jenerał Steinmetz, 73 lat, uchodzi za szczególnie energicznego i dzielnego jenerała. Wstąpił jako 16 letni młodzieniec do armii pruskiej, dosłużył się w wojnie o niepodległość żelaznego krzyża, walczył w r. 1848 z odznaczeniem w Szlezwiku, później był szefem korpusu kadetów i dowodził następnie 5tym korpusem. W r. 1866 zagaił szczęśliwie 7 dniową wojnę; szczególniej bój wstępny pod Nachodem, później potyczkę pod Skalicami i Schweinschädel, pomyślnie rozstrzygnął „stary lew Steinmetz". W całej jeszcze sile będący jenerał, któremu przeznaczony być ma stopień marszałka, posiada wytrwałą energię, rzadką waleczność i wielką przy tem zimną krew — przymioty, które wodzowi tak są niezbędne.

Jen. Herwarth-Bittenfeld był w r. 1866 dowódzcą armii nadelbiańskiej. I on walczył w wojnie o niepodległość (liczy obecnie lat 74) i odznaczył się szczególnie w r. 1864 precyzyą i pewnością w przejściu na wyspę Alsen. Jenerał Herwarth jest równie przedsiębiorczym jak przezornym.

Jenerałowie Fransecky i Göben byli obaj najznakomitszymi dowódzcami w wojnie r. 1866. Oba równe mają lata służby. Fransecky miał najgłówniejszy udział w wygraniu bitwy pod Sadową, zachęciwszy do wytrwałości pomimo ogromnych strat swoją dywizyę, walczącą osobno na ostatnim krańcu lewego skrzydła. Jenerał ten jest naukowo wykształconym autorem wojskowym. — Göben prawa ręka naczelnie dowodzącego armią nadmeńską w r. 1866 jenerała Vogel-Falkenstein znany jest jako szczęśliwy wódz, któremu główne zwycięztwa armii nadmeńskiej przypisać należy. I on jest autorem wojskowym. Był on czynnym w r. 1864 w Szlezwiku, walczył jako młodzieniec w wojnach Karlistowskich w Hiszpanii i wszędzie się odznaczył.

W końcu wspomnieć jeszcze należy o jenerałach: Löwenfeld, Bose, Blumenthal i bar. Wrangel. Pierwszy prowadził przednią straż 5 korpusu i utrzymał w najtrudniejszej chwili bitwę pod Nachodem; jenerał Bose dzielnie wytrzymał całą bitwę pod Podolem; jen. Blumenthal był w r. 1866 szefem głównego sztabu 2giej armii; bar. Wrangel (synowiec starego feldmarszałka) walczył z odznaczeniem, jak dowódzca brygady w dowództwie Göben pod Kissingen, Laufach i Tauberbschoffsheim.

O zajściach na granicy francuskiej pisze *Saarbrückner Ztg* z d. 23: „Na forpocztowych liniach na granicy mało widać zmian; kiedy niekiedy strzelają do siebie patrole, a kule nieraz zdążają do celu. Francuzi posuwali już rekonesanse swoje w nasze terytoryum, lecz cofają się na widok naszych żołnierzy. Wczoraj otrzymał jeden z naszych ułanów strzał w udo; a gdy między godziną 6 i 7mą nasz patrol pieszy zapuszczał się aż w okolicę Goldene Bremme, spotkał się z patrolem francuskim złożonym z 13—14 szaserów konnych. Jeden z fizylierów wysunął się naprzód i dał 6 strzałów, w skutku czego 2 jeźdźców nieprzyjacielskich spadło z konia. Z zamieszania, jakie w skutku tego powstało, wnoszą, że jeden z nich był oficerem. Dwaj przed kilku dniami przez francuzów ujęci urzędnicy graniczni wczoraj wraz z kilku innymi cywilnymi przeprowadzeni zostali przez łańcuch francuskich przednich straży z zawiązanemi oczyma na terytoryum niemieckie. Wszyscy chwalą ludzkie obchodzenie się z nimi wojska francuskiego, podczas gdy tylko gmin w naszem sąsiedztwie traktował ich obelgami i kamieniami."

Za najbardziej na niebezpieczeństwo wystawione punkty niemieckich wybrzeży — piszą niemiekie dzienniki — uważać można Kuxhaven i obwarowane stanowisko pod Dyplem i Alsen. Natomiast Kiel przez swoje daleko już posunięte fortyfikacye i Wilhelmshafen, tudzież wszystkie większe miasta nadbrzeżne są od biedy zasłonięte przez miałkość wód do nich prowadzących. Najniebezpieczniejszymi przeciwnikami niemieckich obwarowań wybrzeżnych okazać się mogą francuskie łodzie pancerne, których Francuzi od roku 1866 około 90 wybudowali, a które, każda uzbrojona w działo 24—26 centymetrowe, z powodu małości i ruchomości zaledwie artyleryi niemieckiej za cel służyć mogą. Flota pancerna, przeznaczona na morza Północne i Baltyckie, składa się podobno z 2 liniowych okrętów pancernych („Magenta" i „Solferino") i 14 fregat. Francuska piechota morska składa się z 4 pułków, po 5 batalionów, razem 15,245 ludzi.

Donosiliśmy już, że armia działać mająca nad Renem zaopatrzoną jest w łodzie kanonierskie. *France* zamieszcza w tym przedmiocie następną korespondencyę z Strasburga:

„Najgłówniejsza obrona na Renie, jest już dziś uorganizowaną. Jest nią flotylla łodzi pancernych, które wydobyto z magazynów i puszczono na wodę. Łodzie te oddadzą najlepszą usługę, aby zamknąć przejście nieprzyjacielowi, który w tej chwili nie zdaje się chcieć wziąść inicyatywy pod ogniem naszych dział, zajmując się obecnie oszańcowaniem się. Te baterye pływające strzedz będą w każdym razie naszej przeprawy. Nasze pontoniery szczególną odznaczają się zręcznością w rzucaniu mostów. Widziano nie raz, jak w niespełna trzech kwadransach przerzucono most z jednego brzegu na drugi. W tej chwili jest jeden punkt Renu strzeżony ogniem cytadeli, w którym będzie można bez przeszkody w pracy z zwykłą szybkością na przęsłach rozciągnąć mosty".

Paris-Journal mówiąc o uzbrojeniach, wspomina o fakcie, według zdania naszego nieprawdopodobnym, który jednak dla szczególności jego tu notujemy:

„Prusy zakupiły znaczne zapasy gliceryny, z której tworzą nitro-glicerynę. Wiadomo nam z pewnego źródła, że liczne robiono doświadczenia w ostatnich czasach w Prusach z morderczą produkcyą powstałą z tego materyału. Napełniano kule guttaperkowe wielkości laskowego orzecha ową nitro-gliceryną. Kule te opatrzone sztyfcikami, za najmniejszem poruszeniem sprawiają eksplozyę, a doświadczenia robione z niemi przerażały grozą rezultatu samych wynalazców. Nie przypuszczamy, aby nieprzyjaciel używał podobnie morderczych środków, lecz uważaliśmy za obowiązek nasz donieść o tem, o czem nas zawiadomiono".

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 lipca. Przed tygodniem wyglądano z niecierpliwością doniesień z pola wojny, co godzina spodziewając się, że Francuzi przejdą Ren i stoczą niebawem bitwę jak pod Jena. Dziś oczekiwanie to ustąpiło miejsca spokojnej rezygnacyi, a tę pragnąc wynagrodzić, możemy donieść o walnej bitwie, którą tu podajemy według źródeł pruskich. Gdyby zaś żył Radziwiłł Panie-kochanku albo Münchhausen, pewnie pozazdrościliby autorowi tego pruskiego biuletynu przesłanego z Saarbrücken d. 27 lipca telegrafem. Brzmi on dosłownie:

„Dziś w południe odbyła się wielka potyczka między Budweiler a Geislautern. 30 ludzi 69go pułku piechoty pruskiej uderzyło na trzy kompanie piechoty i jeden szwandron jazdy francuskiej. Francuzi cofnęli się, zostawiwszy na pobojowisku jednego oficera i 8 żołnierzy; dwóch Prusaków było rannych".

Chauvinizm francuski i wszystkie Papkiny muszą iść w kąt wobec tego pruskiego telegramu. Dajemy mu tu osobne miejsce, żeby nie zaginął pośród innych telegramów.

— Na miesiąc sierpień naznaczoną została na kolejach austryackich tak od osób jak od przesyłek dopłata do zwykłych cen 22½ % jako *agio*. Wyjątki od tej dopłaty naznaczone na miesiące poprzednie, utrzymują się nadal.

— Zarząd muzeum historycznego polskiego w Rapperswyll zawiadamia nas, że zamiar otwarcia tego zakładu w końcu sierpnia nie przyjdzie do skutku z powodu wojny, a tem samem prawdopodobnego utrudnienia przyjazdu.

Z tej samej przyczyny nie przyjdzie do skutku zamierzona w sierpniu wycieczka Wielkopolan do Krakowa, którą zajmowali się pp. Karol Karśnicki i Dr Libelt.

— Wynik egzaminu dojrzałości przy końcu roku szkolnego 1870 w Gimnazyum nowosądeckim odbytego: Przystąpiło do egzaminu dojrzałości abituryentów 44. Z tych otrzymali *chlubne świadectwo dojrzałości*:

1. Krawczyk Jan, 2. Neumann Eugeniusz, 3. Nowak Jakób, 4. Sokulski Włodzimierz, 5. Tylka Wojciech.

Świadectwo dojrzałości:

1. Bełdowicz Antoni, 2. Duda Wojciech (starszy), 3. Duda Wojciech (młodszy), 4. Foltański Roman, 5. Głębocki Zygmunt, 6. Groblewski Zygmunt, 7. Hajnos Ferdynand, 8. Hoszard Edward, 9. Hubicki Władysław, 10. Kępiński Michał, 11. Kijowski Józef, 12. Klemensiewicz Gustaw, 13. Kowalski Bronisław, 14. Launhart Józef, 15. Łosik Franciszek, 16. Malinowski Kasper, 17. Marciszewski Józef, 18. Mietelski Franciszek, 19. Mikuła Ludwik, 20. Nowakowski Stanisław, 21. Pasiut Antoni, 22. Polityński Wilhelm, 23. Runge Aleksander, 24. Sawczak Damian, 25. Skowroński Zygmunt, 26. Sykutowski Ludomir, 27. Wejda Wincenty, 29. Zaremba Wawrzyniec.

10 abituryentów uznała komisya egz. za niedojrzałych, z których 3em pozwolono przystąpić do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu po wakacyach, 3ch odroczono z egzaminem powtórnym na pół roku, 3 na cały rok, a jednego bez terminu.

— D. 24 lipca zaprowadzono w Bierzanowie pod Wieliczką i w Słotwinie urzędy pocztowe listowe i wozowe, które z dotyczącemi dworcami kolei zostawać będą w połączeniu.

— We wtorek wieczór taka ulewa nawiedziła Lwów, że na Halickiem woda dostała się aż do sklepów pp. Jürgensa i Lewickiego w skutku zatkania się upływu.

— Przy szkole głównej i realnej w Tarnowie jest do obsadzenia posada nauczyciela dyrygującego. Zgłaszać się można do 15 sierpnia.

— Przy budowie mostu w Sokole w powiecie Gorlickim spadł dnia 19. b. m. kafar na robotników i strzaskał jednemu z nich głowę. Kilku innych robotników poniosło ciężkie skaleczenia. — Pod Kozielnikami w powiecie Lwowskim znaleziono w rowie 24. b. m. zabitego włościanina Pawła Szczepańskiego. Śledztwo sądowe rozpoczęte. — W Nowosielcach w powiecie Sanockim znaleziono dnia 22. w nocy Karolinę Dobuszowę zamordowaną w własnym domu. Obwinionego o to morderstwo Pawła Owada żandarmerya aresztowała natychmiast. — Koło Ludwinowa w powiecie Wielickim znaleziono d. 11. b. m. w Wiśle ciało nieznanego człowieka. — W Słomisznej w powiecie Niskim włościanin Antoni Maziarz zabił dnia 17. b. m. w sprzeczce kobietę z tej samej wsi i został zaraz aresztowany. — W Truskawcu w powiecie Drohobyckim postrzelił się d. 14. b. m. w zamiarze samobójczym urlopnik Andrzej Hatemańczuk. — W Prucie utonął przypadkowo 10. b. m. włościanin Dmytro Majdanski z Budyłowa w powiecie Śniatyńskim. — W Lityni w powiecie Drohobyckim powiesił się 13. b. m. włościanin Wasyl Kusznir. — Dnia 17. b. m. powiesił się w Krzyworówni w powiecie Kossowskim 16 letni chłopak Michal Słowak. Przyczyna samobójstwa niewiadoma. — W Tyczynie w powiecie Rzeszowskim w skutek nieostrożności zajęły się 16. b. m. suknie na żydówce Sarze Aszkanazy. Nieszczęśliwa została tak mocno poparzoną, że we dwa dni potem umarła. — W Berezowicy Wielkiej w powiecie Tarnopolskim utopił się w przystępie melancholii dnia 30. maja włościanin Michał Domaradzki. — Dnia 10. lipca powiesił się włościanin Kanty Nowak z Sulowy w powiecie Gorlickim. — W Dniestrze pod mostem w Haliczu znaleziono 28 czerwca trupa włościanina, który, jak się zdaje, utonął przypadkowo.

— Wyjmujemy następujący urywek z listu pisanego w d. 25 b. m. z Karlsbadu przez jednego z znakomitych naszych poetów:

Niemcy w ogólności odznaczają się wielką czcią i zamiłowaniem, jakie przywiązują do wspomnień i pamiątek swoich sławnych ludzi. Król-poeta, Ludwik Bawarski, wybierając się w podróż do Rzymu, pisał do 80 letniego Göthego aby mu wskazał mieszkanie, które tam niegdyś zajmował podróżując za młodu, gdyż „najdrobniejszy szczegół, (jak się wyraził), tyczący się ludzi wielkich, przestaje być małoważnym." W Loschwitz, wiosce pod Dreznem, dom, w którym Szyller mieszkając kiedyś przez lato, *Don Karlosa* swego napisał, uchodzi za najciekawszy przedmiot, który mieszkańcy okazują podróżnym. W Dalwitz, niedaleko Karlsbadu, trzy ogromne dęby, o których kiedyś Göthe i Körner w poezyach swoich wspomnieli, są dotąd celem pielgrzymki przebywających tu gości. W samym Karlsbadzie miejsce gdzie lubił siadywać Körner, ozdobione jest kolumną granitową z jego popiersiem; nad drzwiami zaś dwóch domów, w których kiedyś podczas pobytu u wód Szyller i Göthe mieszkali, wmurowane są pamiątkowe tablice z marmuru, z napisem, który o tem poświadcza. Na wzór więc tego nad domem, w którym przed laty mieszkał Adam Mickiewicz. (*Zum Pfeil, Neue Wiese*), umieszczona została w tych dniach podobnegoż rodzaju tablica z napisem: „Tu mieszkał pod Nr. 4 Adam Mickiewicz w roku 1829."

— **Wiedeń** 26go lipca.

Stowarzyszenie rzemieślników polskich „Siła" w Wiedniu odbyło dnia 17 lipca wieczór walne zgromadzenie na drugi kwartał 1870. Przewodniczył mu p. Julian Kostka. Sekretarz p. Aleksander Malecki zdał sprawę z czynności Wydziału, wykazując że głównem (!) zadaniem było zebranie funduszów i powiększenie stanu biblioteki stowarzyszenia. Wydział urządził wspólny obchód Świąt Wielkanocnych, rocznicy zawiązania Stowarzyszenia i konstytucyi 3 maja, tudzież towarzyskie wycieczki. Członków rzeczywistych liczy Stowarzyszenie 78, wspierających 31 i dwóch honorowych. G. Gułowski wykazał następujący stan majątku Stowarzyszenia:

fundusz zapasowy	złr. 213	c. 85
„ zapomogowy	„ 154	„ 37
„ biblioteczny	„ 68	„ 36
„ pożyczkowy	„ 92	„ 39
na długach	„ 91	„ 65
Razem	złr. 620	c. 62

Bibliotekarz p. Józef Dillinger wykazał stan biblioteki liczącej 233 dzieł w 290 tomach i składa imieniem Stowarzyszenia podziękowanie tym, którzy się do wzrostu biblioteki przyczynili.

W uzupełnieniu Wydziału wybrani zostali: pp. Lusiński zastępcą przewodniczącego, Józef Sala skarbnikiem, Teofil Bieńkowski radzcą Wydziału, Aleksander Małecki sekretarzem.

— W sobotę dnia 30 lipca, Śej Heleny wdowy.

Przyjechali do Krakowa od 28go do 29go lipca.

HOTEL SASKI: Ks. Władysław Jabłonowski szambelan dworu rosyjskiego i właściciel dóbr z Wołynia, Napoleon Jeleński właściciel dóbr z Galicyi, Aleksander Brzeziński z Kongresówki, Grzegórz Jawkowicki i Aleksander Kiwakowski z Kijowa, August Langer z Kongresówki, Zygmunt Rudnicki z żoną i familią właściciel dóbr z Kongresówki, Adam Miłaszewski dyrektor teatru ze Lwowa, Władysław Szczyciński z Skierniowic, X. Józef Piątek z Galicyi, Aniela Petzoldtowa z Warszawy, Władysław Semetkowski z żoną ze Lwowa, W. Rzewuska, J. Wrotnowska z Kongresówki, Roman Iwanowski radzca dworu z Kielc, Michał Chodorowski z żoną z Wilna, Marya Czyżewska z córką i kuzyną z Kongresówki, Stanisław Plewczyński z Turska, Katarzyna Łempicka i Barbara Jadwiga Brunonowa z Sandomierskiego, Bolesław hr. Drohojowski wł. d. z Wołynia, Wacław Swieżawski wł. d. z Kongresówki, Tadeusz Swieżawski wł. dóbr z Kongresówki, Ferdynand Bermann kupiec z Mysłowic, Henryk Haller wł. d. z żoną z Jurczyc, Kazimierz Szeliski wł. d. z córkami z Podola, Marya Górska i Katarzyna Bichowska z Warszawy, Feliks Wiśniewski z Krzeszowic, J. Pietrzykowski z żoną i familią z Kongresówki.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 27 lipca po południu. Urzędownie donoszą: D. 26 b. m. zaszła mała utarczka u mostu pod Rheinheim. Pruscy ułani i pionierowie, wraz z strzelcami bawarskimi stali przeciw piechocie francuskiej. Ta ostatnia odparta, zostawiła jednego poległego; z naszej strony dwóch pionierów ranionych. D. 26 hr. Zeppelin oficer głównego sztabu wirtemberskiego i trzech oficerów badeńskich z czterema dragonami odbywało rekonensans w okolicy Hagenau. Cel tego przedsięwzięcia został zupełnie dopięty, wszelako patrol spotkał pod Niederbronn pułk huzarów francuskich, który go rozegnał. Dotychczas tylko kapitan hr. Zeppelin wrócił. Podług doniesień francuskich, z oficerów, którzy mu towarzyszyli jeden został zabity, a dwaj inni dostali się w niewolę.

Berlin 28 lipca. Pełnomocnik wojskowy rosyjski hr. Kutuzow jedzie z królem do armii. Neutralność Danii przypisywaną jest wpływowi księcia Walii.

Trewir 26 lipca. Francuzi naruszają ciągle i coraz więcej neutralność Luxemburga. Dziś po południu przeszło stu Francuzów z obozu pod Sierk przybyło do wsi Schlengen w Luxemburskiem i śpiewało tam marsyliankę.

Monachium 27 lipca. Królewicz Pruski przybył tu przed południem. Król wyjechał na jego spotkanie do Dachau. W dworcu kolei oczekiwali przybycia królewicza książęta, ministrowie, jenerałowie i wielki tłum ludu. Wieczorem cały dwór znajdował się w teatrze, gdzie witano królewicza okrzykami. W nocy miał królewicz wyjechać do Sztutgartu.

Paryż 26 lipca wieczór. *La Patrie* zaprzecza pogłosce, jakoby bilety bankowe miały otrzymać kurs przymusowy. *La Liberté* zapewnia, że *Journal officiel* ogłosi jutro korespondencyę z Florencyi, która sprawi wrażenie, gdyż znaczy ona pierwszy krok do rozwiązania kwestyi rzymskiej. Korespondencya ta stwierdzi, że Włochy wróciły do swego normalnego położenia, i wskaże, iż w skutek tego okupacyjne wojska francuskie niebawem odwołane zostaną z Państwa Papieskiego.

Paryż 27 lipca. Departamenta Górnego i Dolnego Renu ogłoszone będą w stanie oblężenia. Do służby czynnej powołano 90,000 ludzi z klasy r. 1869. *Journal officiel* zaprzecza pogłoskom rozpowszechionym w Niemczech i mówi, że Cesarz rozkazał obchodzić się z jeńcami z największą ludzkością. Tenże dziennik przypomina, że kodeks karny naznacza karę śmierci na każdego, ktokolwiek wdaje się w knowania, albo tajnie porozumiewa się w celu udzielenia nieprzyjacielowi pomocy i pieniędzy. *J. officiel* ogłasza telegram z Pekinu, który donosi, że pewien wyższy urzędnik chiński przeznaczony jest do Paryża z poleceniem ofiarowania rządowi francuskiemu zadosyć uczynienia za wymordowanie Francuzów.

Paryż 28 lipca. *Journal officiel* ogłasza pismo Cesarza do dowódzców gwardyi narodowej departamentu Sekwany, następującej osnowy: „Proszę wyrazić gwardyi narodowej paryskiej, jak dalece liczę na jej patryotyzm i przywiązanie; w chwili odjazdu mego do armii zależy mi na tem, aby okazać jej ufność, jaką w niej pokładam, że utrzyma porządek w Paryżu i czuwać będzie nad bezpieczeństwem Cesarzowej. Dziś musi każdy wedle sił czuwać nad dobrem ojczyzny." — Jenerał Durieu mianowany tymczasowym gubernatorem Algieryi.

Florencya 27 lipca. Zapewniają tu w sferach dyplomatycznych, że nastała umowa względem zawarcia w danym razie przymierza między Francyą, Austryą i Włochami. Czynny udział Austryi i Włoch byłby zastrzeżony na pewne z góry przewidziane przypadki. Lamarmora ma udać się niebawem do głównej kwatery francuskiej.

Florencya 27 lipca. Rząd zamówił 10,000 koni i 1500 mułów dla artyleryi. W piekarniach wojskowych panuje wielka czynność. Urzędnicy ministerstwa wojny nieobecni za urlopem, wezwani są na 1go sierpnia.

Londyn 27 lipca. Księga niebieska przez rząd ogłoszona zawiera na 77 stronnicach 124 depesz od 5go do 23go lipca. Szczególniej zasługującego na uwagę i jeszcze nieznanego nie napotka się w tym zbiorze.

Petersburg 26 lipca. *Journal de St. Petersbourg* zapowiada bliski powrót ks. Gorczakowa z Wildbad.

Petersburg 27 lipca. *Journal de St. Petersbourg* odpowiadając francuskiemu *Journal officiel*, który twierdził, że Prusy mają chętkę do pewnych posiadłości rosyjskich, mówi: *Journal officiel* za daleko zapuszcza się w oskarżeniach, a zapomina, że kto chce za wiele dowieść, ten nie dowiedzie nic.

Konstantynopol 27 lipca. Porta przystała na petycyę mieszkańców Cypru. Wyspa ta ma być odłączoną od Archipelagu i tworzyć osobny wilajet z obszerną autonomią. Sułtan miał długą naradę z ministrem wojny, wielkim wezyrem i Omerem paszą. Miano tam naradzać się nad postawą Turcyi wobec wojny niemiecko francuskiej i uchwalić neutralność zbrojną.

Bombaj 26 lipca. W Ava w Japonii wybuchło powstanie. Wycięto w pień 1400 osób. Daimios oświadczył, iż wytępi mieszkańców.

Wiedeń 28 lipca.

(*H.*) Dziwna osnowa dzisiejszych telegramów peszteńskich zrobiła tutaj takie wrażenie, jakoby parlament węgierski znajdował się w przededniu wypowiedzenia wojny. Według depesz sejm ma być przez króla zamkniętym i napowrót otwartym; prezes sejmu wzywa posłów, aby się nie wydalali z Pesztu, ponieważ przed zamknięciem sesyi jeszcze ważne mają załatwić przedmioty — a nakoniec telegram oznajmia, że hr. Andrassy na tajnem posiedzeniu ma żądać od Izby kredytu 100 milionowego. Są to wszystko niesłychanie alarmujące wiadomości na pozór, które atoli w rzeczywistości maleją. Kadencya sejmu węgierskiego trwa już tak długo, obrady były tak nużące, że posłowie pragną wypoczynku. Sesya więc zamkniętą zostanie reskryptem królewskim, lecz wobec ważności chwili obecnéj sejm osobnym reskryptem królewskim napowrót otwartym zostanie, a następnie zapewne na parę tygodni odroczonym, aby posłom dać sposobność do wypoczynku, lecz aby ich zarazem módz zwołać napowrót w razie potrzeby. Co się zaś tyczy owéj 100 milionowéj pożyczki, któréj ma żądać hr. Andrassy, ogranicza się takowa do części pożyczki 12-milionowéj państwowéj, na Węgry według układu finansowego przypadającéj. Z 100 milionów zrobi się zaledwie 3½ miliona złr. Według świeższych wiadomości ma hr. Andrassy żądać 5 milionów na koszta landwery węgierskiéj.

Wiadomości peszteńskie były więc przesadzone. Z tem wszystkiem nie przestają w Wiedniu krążyć pogłoski o zbrojeniu się Austryi i o udziale mocarstwa tego w wojnie, pogłoski dotąd — o ile mi wiadomo — pozbawione podstawy. *Wanderer* organ pruski *par excellence*, denuncyuje dziś Austryę przed Prusami, oskarżając ją o potajemne zbrojenie się i spiskowanie z Francyą. Tenże sam *Wanderer* dawny przyjaciel nieodstępny Polaków, rzuca dziś oszczerstwo na „stronnictwo" i „ajentów" ks. Władysława Czartoryskiego, że uwijają się po wszystkich krańcach Polski podburzając Polaków do powstania. Czy *Wanderer* do tego stopnia identyfikuje lub identyfikować musi interesa Prus z interesami Rosyi, że rzuca kalumnie na Polaków?

Wczoraj publiczność tutejsza zrobiła silną manifestacyę na rzecz Francyi w teatrze *an der Wien*. Dyrekcya teatru tego, korzystając z sytuacyi obecnej, daje od kilku dni sztukę „*Napoleon*", pełną obrazów i obrazków z życia Napoleona I. Ustępom, opiewającym sławę Francyi, wtórzyły przeciągłe oklaski, a po słowach Napoleona: „Prusacy tak pobici będą" grzmot oklasków dał się słyszeć przez kilka minut. Kilku Prusaków wiedeńskich zaczęło sykać, lecz zagłuszono sykanie oklaskami. Sekretarz ambasady francuskiej był obecnym w teatrze, mógł zatem z naocznego przekonania donieść do Paryża, że głosy tutejszych dzienników nie odpowiadają usposobieniu ludności. Słusznie dziś powiada *Nowy Fremdenblatt*, że Niemcy austryaccy, trzymający stronę Prus, chyba pragną, aby całe Niemcy zamieniono w wielkie koszary pruskie.

Królewicz hanowerski opuścił Hietzing i wyjechał nie wiadomo dokąd. Zdaniem wielu miał się udać do Paryża.

Wiadomości o układach między Włochami a Austryą coraz większą zyskują podstawę. Według informacyj moich, nie jest tu mowa o przymierzu włosko-francusko-austryackiem, lecz raczej o osiągnięciu wspólnego działania Austryi i Włoch. Układy między obu mocarstwami prowadzone, najlepszego każą się domyślać rezultatu. W związku z układami temi zostają pogłoski o bliskiem zniesieniu konkordatu, które w chwili obecnej ma być zarówno odpowiedzią na ogłoszenie dogmatu o nieomylności papiezkiej, jak i koncesyą dla Włoch. Dla tego, jak słyszę, odstąpiono podobno od myśli zniesienia konkordatu w drodze ustawodawczej, lecz przenosząc tę kwestyę tam, gdzie ona według zasad prawa publicznego należy, t. j. na pole prawa międzynarodowego, rząd ma mieć zamiar wypowiedzieć kuryi Apostolskiej dotyczący traktat. Według wszelkich zasad prawa prywatnego i publicznego, wolno bowiem stronom kontraktującym zerwać umowę, lub usunąć się od takowej. Nastąpiłoby to zapewne w danym wypadku za pomocą noty wysłanej do Rzymu z uwiadomieniem, że N. Pan w skutek zmian zaszłych nie może dłużej utrzymać rzeczonego traktatu. Byłoby to wypowiedzenie, oparte na prawie międzynarodowem, a Rada państwa nie omieszkałaby niewątpliwie w drodze ustawodawczej *post festum* ogłosić konkordatu za już nieobowiązujący. Krok ten, jeźli nastąpi, sprowadzonym będzie i względami na politykę wewnętrzną, lecz może jeszcze bardziej w tej chwili względami na politykę zagraniczną. Przycichły pogłoski o zaprowadzeniu *placetum regium*. Nie wiem, czy to nastąpi. Większe prawdopodobieństwo przemawia za jakiemś rozporządzeniem, kładącem tamę publikacyi dogmatu o nieomylności lub innych aktów kościelnych, których ogłoszenie sprzeciwia się interesom państwa.

Reskrypt cesarski zwołujący sejmy na dzień 16 sierpnia, ma się ukazać dnia 1 sierpnia w *Gazecie Wiedeńskiej*.

Postanowieniem z d. 27 b. m. Cesarz zezwolił na rozszerzenie i zamianę 4-klasowego gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie na ośmioklasowe gimnazyum pierwszej klasy, z przyjęciem ofiarowanej przez gminę lwowską dobrowolnie sumy na koszta utrzymania, lecz z uwolnieniem gminy od zobowiązań przez takową względem rzeczonej szkoły dawniej przyjętych.

Według wiadomości z Bukaresztu tu nadeszłych, ludność rumuńska chciała wyprawić owacyę konsulowi francuskiemu. Gdy rząd takowej zakazał, kilkuset Rumuńczyków pośpieszyło do konsulatu, aby tam złożyć swe karty wizytowe w dowód sympatyi dla Francyi.

Depesze dzisiejsze — jak się zdaje — nie pozostawiają wątpliwości co do uzbrojeń Włoch. Cóż Austrya wobec tego i wobec układów z Włochami pocznie? — to pytanie, które dziś wszystkich zajmuje.

Wobec dzisiejszego położenia i wypadków nastręczających pole do niezliczonych kombinacyj i domysłów, każdy łatwo pojmuje, że swobodę, jaką zawsze zostawiamy naszym korespondentom co do zapatrywań się i wniosków, zwłaszcza w polityce zewnętrznej, mniej niż kiedykolwiek ograniczać nam wypada. Zamieszczając więc listy, jakie odbieramy, przypomnieć tylko winniśmy, że wyrażone w nich zdania i widoki są ich osobiste, i nie mogą być wyłącznie policzone na karb naszego pisma, które swój sposób widzenia i zasady, jak zwykle tak teraz w artykułach redakcyjnych przedstawia.

Dziś głównym już tylko przedmiotem zajęcia wobec wojny jest charakter neutralności państw czterech: Austryi, Włoch, Anglii i Rosyi. Wieści o przymierzu francusko włoskiem wskazywałyby zmianę postawy Włoch dotąd neutralnych; wyprowadzić z neutralności Anglię usiłowały Prusy przez ogłoszenie projektu Benedettego mającego zabór Belgii na celu; co do Rosyi nic jeszcze nie wiadomo, jaki będzie charakter jej neutralności; Austrya zaś ma wejść w neutralność zbrojną. Korespondent nasz (*H.*) ocenia takową. Do *Gazety Augsburskiej* piszą zaś z Wiednia, że w obecnych konjunkturach Austrya nie wyjdzie z neutralności zupełnej i bezbronnej, lecz mogą zajść okoliczności, w których będzie musiała postąpić jeden krok dalej i naprzód neutralnością zbrojną zabezpieczyć własnemi siłami swoją całość, swoje interesa i potęgę, niezawiśle od czyjejkolwiek złej albo dobrej woli.

N. fr. Presse donosi 28go, że hr. Vitzthum wyjechać miał tegoż dnia wieczór do Florencyi.

Tenże dziennik podaje następujący telegram z Florencyi, który daje osobno, nie zaś pod telegramami: „Przymierze Włoch z Francyą jest faktem. W przypadku porażki francuskiej, Włochy stawiają 150,000 ludzi, na których uzbrojenie Francya poręcza 100 milionów. Włochy podejmują się „opieki" nad Rzymem. Zmiana ministrów w duchu militarnym jest bliską, jak również rozwiązanie izby jest prawdopodobne."

Aftonbladet sztokolmski, organ stronnictwa skandynawskiego, przedstawia potrzebę zabezpieczenia twierdz szwedzkich od Moskali i przewiduje przystąpienie Swecyi do przymierza z Francyą. Berlińska *National Ztg* udziela Szwedom rad „przyjacielskich", jako narodowi powinowatemu; w przeciwnym bowiem razie, niech tylko Prusy pobiją Francuzów nad Renem, to rzucą się na ich sprzymierzeńców. Jest to rada „przyjacielska."

Dziś doszły nas zaległe dzienniki francuskie. Nic w nich jednak nie znajdujemy nowego i ważnego. Nie rozpisują się one nawet o armiach jak niemieckie.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 29 lipca. Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* ogłasza rozporządzenie Cesarza upoważniające bank narodowy, aby weksle wystawione na zagraniczne targi pieniężne a w jego posiadaniu znajdujące się, aż do wysokości najwięcej 33 milionów złr. policzone były jako pokrycie srebrem biletów bankowych w obiegu będących.

Wiedeń 29 lipca. (*prywatna*) Nastąpiło już postanowienie względem mobilizacyi wojsk austryackich. — Hr. Andrassy żądał 5 milionów złr. dla Honwedów. Izba deputowanych jest skłonną do uchwalenia tego kredytu. Hr. Bismark zamierza podobno niebawem ogłosić nowe dokumenta wyszłe od księcia Napoleona, a tyczące się anneksyi Piemontu i Szwajcaryi francuskiej.

Peszt 29 lipca. W izbie niższej hr. Andrassy odpowiadając na interpelacyę wskazuje okólnik hr. Beusta i podnosi zamiar monarchii austryacko-węgierskiej zachowania neutralności oraz obowiązku rządu, aby bez niepokojenia żadnego mocarstwa zagranicznego mógł czuwać nad bezpieczeństwem państwa. Nikt nie myśli o wywalczeniu napowrót stanowiska Austryi w Niemczech (*wszechstronne oklaski*). Prezes ministrów przedkłada dwa projekta ustaw pod względem kredytu dodatkowego 5 milionów dla ministra obrony krajowej, tudzież pozwolenia zwołania jeszcze przed październikiem rekrutów mających być dostawionymi w r. 1870. Izba uznała nagłość przedmiotu, który będzie wedle tego traktowany.

Berlin 28 lipca. Urzędownie donoszą, że wczoraj rano oddział Francuzów złożony z trzech kompanij piechoty i 80 koni posunął się od Forbach ku Völklingen (to ostatnie leży już na stronie pruskiej pod Saarbruck). Uderzenie na patrol pruski było odparte; nieprzyjaciel stracił 1 oficera i 8 żołnierzy; ze strony pruskiej jeden raniony. (Telegram podobny podaliśmy już z komentarzem w kronice).

Berlin 28 lipca. *Staats Anzeiger* ogłasza reskrypt Bismarka do posła północno niemieckiego w Londynie, potwierdzający podania *Timesa* pod względem ofiarowań francuskich.

Paryż 28 lipca. Dziś w południe eskadra francuska minęła Skagen (przylądek północny Jutlandyi. Flota wpłynęła przeto na Kategat. *Red.*).

Paryż 29 lipca. Cesarz wydał proklamacyę do armii reńskiej, w której podnosi dzielność armii nieprzyjacielskiej. Wojna będzie długą, uporczywą, ale wytrwałym żołnierzom francuskim nic się nie oprze; od ich powodzenia zawisły losy wolności i cywilizacyi.

Londyn 29 lipca. W izbie wyższej rzekł Granville, że po ogłoszeniu dokumentów niema nic do dodania. Anglia zachowywać będzie postawę bezstronną.

Kursa. Wiedeń 29 lipca, godzina 12 minut 40. 5% zjedn. dług państwa banku 51.—. — Zjedn. dług państwa w srebrze 59·50. — Losy z r. 1860 87.—· — Akcye banku 647.— Akcye kredytowe. 211·50. — Londyn 130.50. — Srebro 131·50. — Dukat —·—.— Lombardy 176.— — Losy z roku 1864 96.—. — Akcye franco-austr. 74·50. — Napoleony 10·81.— Akcye kol. gal. Karola Ludwika 200·—. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 175.—· — Akc. kol. północ.-wsch. 137.—. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 74·—. — Akcye banku jenerał. 49.—. — Renta w srebrze 59·50.— Oblig. indemniz. gal. 64·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 76.—. — Akcye anglo.-banku 171.50 Akcye kol. rządow 322·—. — Akcye kol. siedm. 148. —— Akcye kol. Rudolfa 142·—.— Akc. kol. Pardubic. 143.—. — Akcye kol. północ. 185.—.— Tramway 133.—.— Akcye banku budowy 48·—. — Akcye kol. wschod. 71.—. — Akcye kol. Alföld. 147·—. — Akcye banku anglo-węgierskiego 61·—. Usposobienie giełdy: koniec mdły.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR.
Antoni Kłobukowski.

OGŁOSZENIE.

GALICYJSKIE OGÓLNE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ we LWOWIE,

koncesyonowane reskryptem c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 16 Lutego 1870 r. L. 645/52, posiadające jako kapitał zakładowy akcyjny **DWA MILIONY złotych reńskich wal. austr.,** **czynności swe** w dziale ubezpieczeń ogniowych **rozpoczęło.**

Towarzystwo udzielać będzie za opłatą stałej premii pod warunkami w świadectwach ubezpieczeń (policach) zawartemi.

Ubezpieczenia: 1. od szkód zrządzonych a) w majątku ruchomym i nieruchomym przez pożar, piorun i eksplozyę;
b) w ziemiopłodach przez gradobicie;
c) w przedmiotach ruchomych podczas transportu lądem i wodą.

2. na życie ludzkie we wszelkich kombinacyach (do czego należą także spółki na przeżycie).

Rada Administracyjna i Komitet stały:

Prezes: J. E. ***Agenor hrabia Gołuchowski.*** **Wiceprezes:** ***Karol hrabia Mier.***

Kazimierz hr. Drohojowski, członek (zastępca) Komitetu stałego. — Edward Ksawery hr. Fredro, członek Komitetu stałego. — Stanisław hr. Gołuchowski. — Ludwik Helcel de Sternstein. — Dr Oswald Hönigsmann, członek Komitetu stałego. — Józef Kolischer, członek Komitetu stałego. — Jan hr. Krasicki, członek Komitetu stałego. — Benedykt Liss. — Wilhelm hrabia Siemieński. — Jan hrabia Stadnicki, członek (zastępca) Komitetu stałego. — Aleksander Terlecki. — Kazimierz Zaklika. — Jan hrabia Załuski.

Dyrektor: *Jan Nawarski.*

Bióro Dyrekcyi we Lwowie przy Wałach Hetmańskich, L. domu **358.**

Dyrekcya Galicyjskiego Ogólnego Towarzystwa Ubezpieczeń

ustanowiła

dla Wielkiego Księstwa Krakowskiego

i dla (dawnych) obwodów **Wadowickiego, Bocheńskiego, Sądeckiego i Tarnowskiego** (aż do linii włącznie Żabno, Tuchów, Biecz)

Reprezentacyę pod kierunkiem **Wgo Antoniego Marfiewicza w Krakowie,**

zaś

dla Księstwa Bukowiny główną Ajencyę

u PP. JW. hr. **Władysława Dienheim-Chotomskiego** i **Wgo Ludwika Mikulego w Czerniowcach.**

Tak Dyrekcya we Lwowie, jako też Reprezentacya w Krakowie i główna Ajencya w Czerniowcach, przyjmują wnioski i wydają świadectwa ubezpieczeń (police), oraz udzielają na żądanie wszelkich wyjaśnień w sprawach ubezpieczeń.

Spis pp. Ajentów powiatowych umieszczonym będzie w osobnem ogłoszeniu.

Odnośnie do powyższego Ogłoszenia, niżej podpisana

Reprezentacya dla Wielkiego Księstwa Krakowskiego Galicyjskiego Ogólnego Towarzystwa Ubezpieczeń

zaprasza niniejszem P. T. ubezpieczającą się Publiczność do licznego udziału.

Korzyści, które Galicyjskie Ogólne Towarzystwo Ubezpieczeń P. T. Zabezpieczającym ofiaruje, są:

1. Znaczne fundusze gwarancyjne.
2. Stałe jak najtaniej obliczone premie.
3. Przystępne warunki ubezpieczenia.
4. Urządzenia mające na celu szczególnie szybką i na zasadach słuszności opartą likwidacyę szkód.

Reprezentacya dla W. Księstwa Krakowskiego
Galicyjskiego Ogólnego Towarzystwa Ubezpieczeń.
Antoni Marfiewicz.

Bióro Reprezentacyi znajduje się pod L. 87 Dz. IV. pierwsze piętro „Podwale.“ (1208-1-5)

Bezpłatnie gra się sześć razy corocznie na wygrane **600.000, 300.000 fran.** i otrzymuje się **7% odsetków** od swego kapitału, kupując

Los turecki którego ciągnienie w dniu **1 Sierpnia 1870 z główną wygraną 600.000 franków.**

Losy te, których notowanie na giełdzie obecnie jest dozwolone, brzmiące na 400 franków nominalnej wartości, przynoszące rocznie 12 franków i uposażone wygranemi po 600.000, 300.000, 60.000, 40.000 frank itd., sprzedaje częściowo: **„Weschselstube der k.k. pr. Wiener Handelsbank** vormals **Joh. C. Sothen w Wiedniu, po 88 fl.** z tem zobowiązaniem, że w d. 31 Lipca 1871 po tej samej cenie je odkupi, zaś bez tego zobowiązania sprzedaje ten sam Kantor wymiany te Losy po **86 fl.** i wydaje je na 10-miesięcznych rat po 95 fl. z zadatkiem 10 fl., za pomocą czego kupujący gra sam na najbliższem ciągnieniu na całą wygranę.

NB. Przy zamiejscowych zamówieniach, które należy adresować do wyż wymienionego Kantoru wymiany, uprasza się o opłacone nadesłanie kwoty, jako też o dodanie 30 kr. za mający w swym czasie być przesłany wykaz wygran. (1130-9-10)

Joh. C. Sothen w Wiedniu.

Zakład i produkcya Nasion *I. Bulsiewicza* w Bochni, poleca **nasienie Rzepy pastewnej ścierniankí** (Stoppelrübensaamen), kwarta polskiej miary po **1** złr. w. a. (1050-14-15)

Prawdziwe
ziółka Dawida
według pierwotnej recepty z najpożyteczniejszych ziół złożone, przeciw chronicznemu katarowi krtani i płuc, przeciw kaszlu, chrypce, bólu gardła i piersi, szczególnie przeciw gruźlicy płuc i suchotom, ogólnemu osłabieniu najskuteczniej używane.
Niefałszowanych ziółek tych sprowadzić można z **apteki V. Krausner'a „pod jednorożcem“ w Pradze, Stare miasto Ner 551—I.** (975-3-13)

Kurs papierów i pieniędzy

	żądają	płacą
Kraków 29 lipca.		
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	88¼	87¼
Bankn. pol. 100 złr.	444	441
Ruble ros. za 100 rsr.	152½	151½
Talary pr. za 100 tal.	200	196
Bankn. pr. za 100 złr.	78¾	77½
Srebro nowe austr.	133	130
Dukat ważny	6 30	6 15
Napoleon d'or	11 10	10 90
Półimperyały rosyj.	10 10	9 95
4% gal. listy zas. bez k	73½	71¾
5% „ „ „ „ „	81	80
Obl. indemniz. z kup.	65	63
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	197	193
„ L. Cz. z całą wpł.	170	167
Listy. aus. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy gal, ban. hip.	— —	— —
Wiedeń 28 lipca.		
5% zjed. dług pań. ban.	50 50	50 30
5% „ „ „ sreb.	59 20	59 —
„ Obl. ind. niż. Aus.	— —	— —
„ „ czeskie	— —	— —
„ „ węgiers.	72 —	70 —
„ „ galicyj.	65 —	64 —
„ „ bukow.	— —	— —
„ „ siedmg.	67 —	66 50
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. po frk.) 180 złr. (200	96 50	96 —

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	90 75	90 25
4% galicyjskie	— —	— —
5% „	— —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	— —	— —
5% węgierskie. los.	— —	— —
5% zakł. kred. austr.	104 —	103 50
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	83 —	82 —
5% Domin. pań. 120 fl.	115 —	113 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	200 —	198 —
„ „ „ 1854	73 —	72 —
„ „ „ 1860	87 25	86 75
„ „ „ 1864	96 —	95 50
„ Comorente	20 —	18 —
„ Kredytowe	136 50	135 50
„ żegl. par. na D	90 —	85 —
„ Księcia Salm	37 —	34 —
„ „ Palfy	30 —	25 —
„ ks. Klary	36 —	32 —
„ hr. St. Genois	30 —	25 —
„ miasta Budy	30 —	26 —
„ ks. Windischg.	19 —	17 —
„ hr. Waldstein	19 —	17 —
„ hr. Keglevich	15 —	13 —
„ Rudolfa	15 —	13 —
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	645 —	643 —
Zakładu kredytow.	208 50	208 —
Żeglugi par. na Dun.	489 —	487 —
Kolei półn. Ferdynan.	1865	1855
[illegible]	323 —	320 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	179 —	178 —
„ Pardubickiej	145 —	144 —
„ południowej	174 —	173 50
„ Galicyjskiej	197 —	196 50
„ Czerniowieckiej	174 —	173 —
Kol. węg. półn. wsch.	138 —	137 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	143 —	142 —
Akc. kol. Alf. finmań.	147 50	146 50
„ „ Kosz.-Bogum.	47 —	45 —
„ „ Siedmiogrodz.	150 —	148 —
„ „ Cisańskiej.	192 —	191 50
„ „ Wschod. węg.	72 —	71 —
Akcye Bank. ang. au.	168 —	167 —
„ „ angl. węg.	62 —	60 —
„ Zakł. kred. węg.	61 —	60 —
„ banku frank. austr	74 —	73 50
„ „ węgierskiego	48 —	46 —
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	63 —	61 —
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	72 —	70 —
„ dla obrot. ogól.	75 —	73 —
„ Tow. han. pł. leś.	22 —	20 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	— —	— —
„ (Emis. 1862) „ „ „	— —	— —
Kolei rząd. St. 500 fr.	— —	— —
„ „ Emis. 1867 „	— —	— —
Kol. połud. St. 500 fr.	104 —	103 —
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —

	żądają	płacą
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	— —	— —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	— —
„ w sreb. 5% „ „ „	99 50	99 —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	— —	— —
Kol. połud-półn. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	— —	— —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	— —	— —
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	— —	— —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr, 5% za fl. 100)	75 —	74 —
„ „ „ Emisya 1867.	— —	— —
Kol. 1 Sied. fl. 200 a. w.	82 —	80 —
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	81 —	80 —
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	— —	— —
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	6 22	6 20
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	10 91	10 89
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwerny angielskie	— —	— —

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	134 —	133 50
Srebro, kupony	133 50	132 75
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	2 1	1 99
Lwów 27 lipca.		
Dukat holenderski	6 20	6 10
„ cesarski	6 25	6 15
Półimperyał rosyjski	11 —	10 85
Rubel srebr. rosyjski	2 10	2 —
„ pap. „	1 51¾	1 50¾
Talar pruski	2 —	1 95
Listy z. To. kr. gal. 5%	81 50	80 —
„ „ 4%	72 50	— —
Listy zast. banku hip.	86 —	— —
Obligi indem. b. kup.	67 —	— —
Akcye kol. gal. b. kup.	198 50	196 25
„ „ lwow.-czer.	173 —	171 50
Akcye Banku hip. gal.	102 —	— —
Warsz. 27 lipca.		
Listy zast. 1 ser. rub.	89 12	89 62
„ „ 2 ser. „	88 87	— —
kupon „	— —	— 37 7/9
Listy zastawne nowe	88 25	87 75
kupony	— —	— 47 2/9
Listy likwidac. „	70 63	69 88
kupon „	— —	62 2/9 —
Kolej warsz. wied „	— —	63 50
„ warsz. byd. „	— —	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —
„ „ łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w Krakowie:	lwowski	11.35	10.22	5.33	3.26
„	wielicki	6.28	5.30	8.15	8.15
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.33	9.52 / 11.59	9. 5
„	na Oświęc. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
„	niepołomicki	11.23	we Wt. C. i Sob.		4.35
w Wieliczce:	krakowski	7.40	7.40	—	—
w Tarnowie:	krakowski	2.38	1.23	0.58	1.50
„	lwowski	0.58	1.50	2.38	1.23
w Rzeszowie:	krakowski	10.43	11.33	3.49	4. 3
„	lwowski	3.49	4. 8	10.43	1.38
w Przemyślu:	krakowski	8.29	8.35	6.39	6.25
„	lwowski	6.39	6.25	8.29	8.35
we Lwowie:	krakowski	5.41	5.16	10. 9	9.28
„	brodzki	—	—	5.41	5.16
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	0.59 i 11.31 r.		2. 3	3. 2
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 8.30	4.— / 5.23	7.32

Godzina 0 oznacza północ.

Ruch pociągów odbywa się na kolei gal. Karola Ludwika według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut pierwej, zaś na kol. północ. ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, który idzie o 22 minut później od zegaru krakowskiego.

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński.*